

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, sobota, 15 grudnia 1945 r.

Nr 290

Dr Feliks Widy-Wirski

wojewoda poznański

Rodzicom i wychowawcom pod uwagę

Na marginesie procesu bandy tzw. „Zielonego trójkąta” w Poznaniu narzuca się konieczność ogólnego naświetlenia sprawy bezpieczeństwa w naszym województwie.

Pominę tutaj to wszystko co jest naturalnym produktem wojny i okupacji, wynikającej stąd demoralizacji, żądy łatwego życia i pomieszania ludności. Jeszcze długo będziemy mieli z tym trudności i kłopoty.

Najściślejsza współpraca okręgów bezpieczeństwa, administracji i samoobrony ludności jest koniecznością chwili. Jest u nas bardzo ciężko, trudności piętrzą się za trudnościami. Wola i upór naszej twórczej ludności da sobie ostatecznie z nimi radę i wyjdziemy na wierzch i na pewno nie dojdzie do tego, byśmy musieli — jak to już podkreślił ob. Premier — sprzedawać niezależność gospodarczą za białą mąkę.

Ale nie jest u nas tak źle, żeby ktokolwiek z głodu musiał iść na rabunek, żeby w zamian za swoją pracę nie znalazł skromnej na razie egzystencji. Okres przejściowych dolegliwości, różnicy między zarobkami i wolnym rynkiem, tak bardzo dotykający robotnika i inteligenta pracującego, Rząd stara się łagodzić wszystkimi możliwymi środkami, jak stółki, premie itp.

Jeżeli więc ktoś sięga po cudze dla łatwego dochodu drogą rozboju, jest zwykłym bandytą, złodziejem i wyrzutkiem społecznym, który nawet we własnych oczach nie powinien znajdować żadnego usprawiedliwienia dla swojego procederu. Dla tych nigdy nie będzie za mało strycków — i tymi nie zamierzam się tutaj zajmować.

Rozchodzi mi się o tych, którzy swoją akcję rabunkową usiłują opróżnić nimbem szczególnego patriotyzmu i jakichś tajemnych zadań narodowych. Ten problem zaś ma podstawy głębsze niżby się to na pozór wydawało.

Ażby się w nim należycie zorientować należy zbadać, po pierwsze czy są i czy mogą być siły rzeczywiście polskie, którym zależałoby na rozstrzaniu tą drogą gospodarstwa narodowego i z trudem utrwalającej się państwowości. Bezwarunkowo nie. Sytuacja międzynarodowa stabilizuje się i ożywiona gra dyplomatyczna może takie czy inne drobne przesunięcia spowodować, ale zasadniczego obrazu sił na szachownicy światowej nie zmieni. Tym mniej się zmieni go w Polsce np. napad na mleczarnię w Podwęgierkach lub na burmistrza np. w Raszkowie.

Obowiązek realnej, konkretnej pracy nad odbudową jest dla każdego oczywisty. Realna polityka Rządu Jedności Narodowej jest polityką zwycięską dlatego, że wybory, które stoją przed nami będą musiały odbyć się w warunkach spokoju wewnętrznego i wolnej gry sił. I gdyby nawet ktoś tak czy inaczej na drodze wyborów chciał wpłynąć na rzeczywistość polską — to musi rozumieć, że nie tędy droga, by fizycznie za pomocą bojówek przeszkadzać czy terrorizować działaczy stronnictw demokratycznych i że, jak długo nie ma spokoju, tak długo o wolnych wyborach trudno jest mówić.

Jakbym nie obracał tę sprawę, nawet patrząc od drugiej strony medalu, zawsze wychodzi, że nie ma sił w Polsce, którymi by mogło zależeć na walce wewnętrznej. Ale są w Polsce siły, które z powodu tradycyjnych obciążeń stoją w sprzeczności z racją stanu Państwa Polskiego i te siły dlatego stały się mniej lub bardziej świadomie agenturą obcych interesów.

W czym dzisiaj interesie może leżeć uderzenie w nasze utwierdzenie się na Odrze i Nisie? W czym interesie dzisiaj może leżeć podrywanie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim? I wreszcie w czym interesie leżą próby rozstrzajania życia gospodarczego i psucie szerokiego frontu jednoci narodowej? Na pewno nie w polskim.

Ten fakt widzi już bardzo wielu i dlatego naprawdę jest już bardzo niewielu tych, którzy w dobrej wierze służą obcej sprawie. Natomiast jest bardzo wielu, którzy wykorzystują łatwowierność młodzieży dla swoich, bardzo przyziemnych celów.

Składają się na to dwie przyczyny. Po pierwsze, że nasza najmłodsza młodzież wychowana w atmosferze wojny i walki — sama w walce się nie wyżyła i dlatego podatna jest na wszelkie „rycerskie” imprezy. Młodzież innych narodów służyła w wojsku, walczyła na frontach, nasza a w szczególności tutaj — mobilizowała się w żądy odwetu i stanęła nagle wobec braku... nieprzyjaciela i końca wojny.

Inaczej było w tzw. Generalnej Gubernii. Tam wykształcili się doświadczeni bojownicy, ongiś pożyteczni — dzisiaj nie umiejący już żyć innym życiem. Ci w nowych warunkach,

wobec zadań pokojowych stracili po prostu chleb, sens istnienia i społeczny szacunek. Praca regularna im nie odpowiada. Oni to oderwani od swoich już ujawnionych organizacji — na własną rękę wykorzystują młodzież, bałamuca ją misją, zaprzysięgają po kolei na wszystko, co nauczono takiego chłopca za świętość uważać. Bronią nie brak po wojnie, i tak się tworzy nowa wspólnota interesów, z hersztem, jako głównym udziałowcem. Tu mleczarnia, tam poczta, gdzie indziej młyn, tu jałówka, tam wieprz, samochód jeden i drugi — a jak za gorąco — to napad na milicję, i tak w kółko.

Ja to znam. I byłoby takie harcowanie wcale nieszkodliwe, gdyby nie lała się przy tym krew bratnia, której wiele do utoczenia już nie posiadamy — i gdyby nie pogłębiająca się demoralizacja.

Gdy patrzemy na tych po prostu smarkaczy

zasiadających na ławie oskarżonych z różnych „Zielonych trójkątów” itp. — to nie może nas opuścić żal, że trzeba ich karać z całą surowością prawa, że więzienia zapelnia obalamucone dzieci, których miejsce w szkole i w nauce jakichś pożytecznych zajęć i którzy byliby pożyteczni państwu — rosnącemu i okrzepłemu po straszliwej wojnie.

I dlatego tym silniejszy apel kierujemy do rodziców i wychowawców. Dajemy im pod rozagę tę palącą sprawę. Społeczeństwo samo stworzyć musi samoobronę, rodzice i wychowawcy uważać winni na swoją dorastającą młodzież, żeby zamiast na wartościowych ludzi nie wykiepować ją do więzień. Bo to ani nie jest celem ani potrzebą niczyją. Rząd zaś już wkrótce zwróci uwagę na te ośrodki wychowawcze, które nie mają właściwego poglądu na to i postępować będzie według zasady — nie miecz karać, lecz rękę.

Ciężka praca, głód i choroby niszczyły Polaków w obozach niemieckich

London (PAP). Agencja Reutera donosi z Norymbergi, że przedstawiciel oskarżenia przedłożył sądowi dokumenty ilustrujące stosunek Niemców do ludności terenów zajętych na wschodzie. Rosenberg żądał wywiezienia z Ukrainy do Niemiec 50 tysięcy dzieci w wieku od lat 10—15. Pomimo tych drakońskich zarządzeń Niemcom nigdy nie udało się uruchomić w pełni przemysłu w krajach okupowanych i plan produkcji zalał się w roku 1943.

Transportowiec „Junkers 52” dziełem rąk kobiet ukraińskich

W lutym 1944 r. marsz. Milch oświadczył na zebraniu centralnego urzędu planowania, że 40% robotników przemysłu wojennego składa się z obcokrajowców. W przemyśle o produkcji masowej procent ten dochodzi do 50. „Najlepsze nasze silniki samolotowe zostały w 88% zbudowane przez jeńców radzieckich” — oświadczył marsz. Milch. Słynny transportowiec „Junkers 52” był prawie całkowicie dziełem rąk kobiet ukraińskich.

Jeńcy ginęli z głodu

Pod koniec roku 1942 Rosenberg stwierdza, że setki tysięcy jeńców radzieckich zginęło w obozach niemieckich z głodu i dziwi się, iż wystarczyły żywności dla jeńców francuskich, brytyjskich, polskich i serbskich.

Polacy z obczyzny wracają do kraju

Gdynia (PAP). Do Gdyni przybyło kilka statków z repatriantami z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Transporty składają się wyłącznie z ludności cywilnej, która przebywała w obozach pracy i w obozach koncentracyjnych. Na pokładzie statku „Rügen” przybyło 446 osób, w tym 90 dzieci. „Sachsenwald” przywiózł 897 repatriantów z Lubeki. Również z Lubeki przybyło około 1000 osób na pokładzie statku „Deutschland”. Ponadto na pokładzie statku „Mecklenburg” przybyło około 400 repatriantów. Szwedzki statek „Kastekhom” przywiózł 208 osób ze Szwecji.

W ostatnich dwóch dniach przybyło do portu gdyńskiego około 2000 repatriantów z Norwegii. Transporty przybyły na pokładzie statków „Spree” i „Erpel”.

Kraków (PAP). W ciągu ostatnich 10 dni przybyły do Krakowa ze Wschodu 24 transporty repatriantów, wiozące około 11000 osób i 2500 sztuk inwentarza żywego, z Rumunii i Węgier przez stacje Lipków przybyło 180 Polaków. W tym czasie 3500 ludności łemkowskiej opuściło tereny woj. krakowskiego wraz z żywym inwentarzem.

Warszawa (PAP). W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd z Belgii grupy repatriantów polskich, składającej się z 10 tys. osób.

Metody z czasów handlu niewolnikami

W liście swoim do Sauckla z dnia 21 grudnia 1942 r. Rosenberg narzeka, iż jest zmuszony wyławiać miliony robotników w okupowanej Rosji. Ponieważ prawie wszyscy jeńcy zostali zamordowani głodem, jest on zmuszony do stosowania metod z czasów handlu niewolnikami. Wykonawcy rozkazów Sauckla, gauleiterzy, sturmfuehrerzy SS, palili wsie, mordowali chłopów i kolonistów żydowskich, oraz dzieci, aby nastraszyć ludność.

Kara śmierci za uchylanie się od pracy przymusowej

Przymusowa mobilizacja pracy we Francji w roku 1940 nie dała rezultatów. Sauckel zażądał od Laval wprowadzenia kary śmierci za uchylanie się od pracy przymusowej. W lutym 1943 r. wywieziono na roboty przymusowe do Niemiec 400 000 osób: 30 000 z Holandii, 20 000 ze Słowacji i 350 000 z innych krajów.

*Zapłata za pracę — bat

Jeden z dokumentów zawiera przepisy, które mają być zastosowane względem skoszarowanych robotników polskich: godzina policyjna do 8-mej wieczór, jazda rowerem i uczęszczanie do kościoła wzbronione, jak również chodzenie do re-

Kronika dyplomatyczna

Warszawa (PAP). W związku z przybyciem do Warszawy ambasadora R. P. w Paryżu ob. Prezydent Bierut wydał w Belwederze śniadanie.

Posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji Józef Hejret, po dłuższym pobycie służbowym w Pradze, powrócił do Warszawy.

Plenarne posiedzenie KRN

Warszawa. Biuro Prezydialne KRN podaje do wiadomości, że plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej odbędzie się w dniach 29 do 31 grudnia 1945 r. w sali posiedzeń KRS „Roma”, ul. Nowogrodzka 49. Posiedzenie w dniu 29 bm. rozpocznie się o godz. 10-tej rano.

Pomoc szwedzka dla szpitalnictwa polskiego

Kraków (PAP). Do Krakowa przybyli przedstawiciele szwedzkiego komitetu międzynarodowej pomocy, przywożąc dla woj. krakowskiego 47 skrzyń lekarstw. Oprócz tego Kierce otrzymały 2000 łóżek szpitalnych z pełnym urządzeniem.

stauracji, prócz specjalnie przeznaczonych dla Polaków, lecz i to tylko raz w tygodniu. Pracodawcy mają prawo stosowania kary cielesnej.

Robotnicy polscy nie mieli żadnych praw

W razie wysłania na roboty rolne, Polacy nie powinni mieszkać w domach, wystarcza dla nich stajnia. Nie mają oni prawa wniesienia skargi i żadne odwołania nie będą uwzględniane. Przepisy kończą się oświadczeniem, że nie ma powodu rozczulać się nad ich losem. Robotników transportowało się pociągami towarowymi. Musieli oni spędzać po kilka dni w zaplombowanych wagonach bez jedzenia i urządzeń sanitarnych.

Tyfus i gruźlica zbierały obfity plon

Prokurator odczytuje zeznania dr. Jaegera, lekarza obozu robotniczego w fabryce Kruppa w Essen. Jaeger oświadczył, iż podczas inspekcji w październiku 1942 r. stwierdził, iż robotnicy otrzymywali 5000 kalorii dziennie, mięso dawano im tylko raz na tydzień i to koninę lub mięso zwierząt chorych na gruźlicę. Robotnicy chodzili do pracy boso, byli niedostatecznie odziani. W jednym z obozów 1200 Polaków mieszkało w starym budynku szkolnym, w którym było tylko 10 ubikacji. Wśród internowanych szalała gruźlica i tyfus plamisty. Wizyty lekarskie odbywały się nieregularnie, wobec tego nawet ciężko chorzy musieli chodzić do pracy. Warunki pogorszyły się jeszcze, kiedy rozpoczęły się naloży. Jaeger stwierdził, że w lipcu 1944 r. w obozie Rane Horst było tylu chorych, że normalna produkcja była niemożliwa.

Projekt stracenia zbrodniarzy

London (PAP). Korespondent Agencji Reutera donosi z Norymbergi, że oskarżeni, którzy zostaną uznani za winnych w procesie norymberskim, mogą skończyć życie tak, jak wiele ich ofiar — w komorze gazowej. Ten sposób egzekucji, przewidzianej przez prawodawstwa niektórych stanów Ameryki Północnej, został zaproponowany jako najlepszy dla zachowania ciała w celu dokonania sekcji i zbadania mózgu. Jeżeli natomiast trybunał międzynarodowy przekaże wykonanie ewentualnych wyroków śmierci władzom cywilnym tak, jak to miało miejsce w sprawie Kramera i innych oskarżonych w procesie w Lueneburgu, wówczas skazani przestępcy zostaną powieszani. Korespondent Agencji Reutera dodaje, że lekarz psychiatra przydzielony do więzienia w Norymberdze, mjr Douglas Kelley oświadczył: „Uniwersytety i ośrodki badań lekarskich w Anglii i St. Zjednoczonych nadsyłają listy, w których donoszą, że chcieliby przeprowadzić sekcję zwłok skazanych po dokonaniu wyroku, aby wykryć anormalności, które mogłyby ewentualnie wyjaśnić sadystyczne i zbrodnicze postępowanie przestępców hitlerowskich.

Makabryczna zabawka

Norymberga (obsł. wł.) Jednym z eksponatów, przedłożonych na rozprawie sądowej jest zakonserwowana głowa ludzka, która miała służyć jako zabawka, żonie dowódcy obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Pamiętaj o gwiazdce dla żołnierza!

Dary można składać w magazynach Państwowego Browaru przy ulicy Półwiejskiej 25

Zjazd dziennikarzy polskich w Warszawie

Warszawa (obsł. wł.). W piątek rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów Związku Zawodowego Dziennikarzy w Polsce. Na grobie Nieznanego Żołnierza został złożony wieniec celem uczczenia pamięci tych bojowników wyzwolonej Polski, którzy padli w walce z okupantem lub zamęczeni zostali w obozach koncentracyjnych. Na liście strąt poniesionych przez dziennikarstwo w czasie wojny znajdują się 252 nazwiska.

O godzinie 9,30 rozpoczęły się obrady, podczas których wygłoszono następujące referaty: „Lista strāt dziennikarstwa polskiego”, „O roli dziennikarstwa w państwie demokratycznym” i „O sytuacji społeczno-prawnej”.

Korpus Ochrony Pogranicza obejmuje straż

Gubin (PAP). Korpus Ochrony Pogranicza w Gubinie obsadził Nisę na przestrzeni 80 km., łącząc się z KOP w Krośnie.

Depozyty złożone w PKO będą zwrócone

Kraków (PAP). W Warszawie ocalała większa część papierów wartościowych, złożonych w PKO przed wojną do depozytu. Osoby zainteresowane będą mogły odzyskać tę część swego mienia i mogą czynić starania o ich odebranie. W sprawie papierów wartościowych należy się zwrócić do Centrali PKO w Krakowie, ul. św. Tomasza 43, w sprawie papierów wartościowych, z lombardowanych w PKO, do Oddziału PKO w Warszawie, al. Jerozolimskie 1/3.

Literacka nagroda Nobla

Sztokholm (PAP). Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie literatury przyznana została poetce chilijskiej Gabrieli Mistral. Laureatka, b. nauczycielka, zajmuje ostatnio stanowisko konsularne w Brazylii.

Kramer zawisł na szubienicy

London (ob. wł.). W czwartek został powieszony Kramer i towarzysze za zbrodnie popełnione w obozie koncentracyjnym w Belsen.

Następna konferencja ministrów w Waszyngtonie

London (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że prezydent Truman oświadczył przedstawicielom prasy, iż po konferencji ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw w Moskwie odbędzie się nowe spotkanie w marcu 1946 r. w Waszyngtonie. Prezydent odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień co do spotkania w Moskwie, na które udał się minister spraw zagranicznych James Byrnes, jednakże zaznaczył, że oba spotkania zostały wyznaczone na zasadzie porozumienia pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i W. Brytanii.

Otwarcie parlamentu norweskiego

Oslo (PAP). Na otwarcie nowego stortingu król Haakon wygłosił mowę tronową, w której oświadczył, że po podpisaniu zawieszenia broni między Finlandią a ZSRR, Związek Radziecki stał się sąsiadem Norwegii, co wymaga uregulowania niektórych zagadnień granicznych. Armia norweska będzie zredukowana do stanu pokojowego. Czas służby poborowych zostanie przedłużony, celem uniknięcia bezrobocia.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

O czynną jedność

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Moskwie konferencja trzech ministrów spraw zagranicznych. Jest ona widomym znakiem dobrej woli za jaką wielkie mocarstwa przystępują do pracy nad ugruntowaniem światowego pokoju drogą zgodnego współdziałania opartego na wzajemnym zaufaniu i solidarności.

W związku z tym pisze „Rzeczpospolita”: „Demokracja światowa nigdy nie straciła przekonania i wiary, że jedność sojuszników oparta jest na mocnych podstawach. Chodzi jednak nie tylko o jedność bierną, która rozwijając nadzieje awanturników międzyrządowych na trzecią wojnę jednocześnie ich ośmiesza, ale o jedność czynną. Chodzi nie tylko o to, żeby wojny nie było — ale o ustalenie podstaw współpracy międzynarodowej, o ustabilizowanie stosunków między narodami, tak, by spokojnie mogli przystąpić do pracy pokojowej. Chodzi o to, że im szybciej wszelkie spory między głównymi sojusznikami zostaną załatwione, im szybciej świat wróci do równowagi, tym szybciej można będzie usunąć ślady wojny. Jasne bowiem jest, że dopóki to nie nastąpiło, dopóki niektóre państwa (jak np. Włochy i Jugosławia) nie znają dokładnie swoich granic, dopóki niektóre rządy nie są uznawane przez tego lub innego członka koalicji antyhitlerowskiej, dopóki warstwy przebrane politycznie liczą jeszcze na poparcie zagranicy w swojej akcji sabotażowej odbudowy — dopóty niemożliwe jest rozwinięcie na szeroką skalę prac nad odrodzeniem narodów.

Okres po konferencji 5-ciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie był okresem mnożenia się problemów spornych — ku złudnej radości wrogów pokoju, ale i ku niezadowolaniu nie tylko świadomych demokratów, lecz i przeciętnego obywatela, który dość już ma sensacji i silnych wrażeń.

Z tym większym też zadowoleniem narody świata, których olbrzymia większość stanowią przeciw zwykli, normalni ludzie, a nie awanturnicy — przyjmą wiadomość o zwolnieniu na dzień 15-go grudnia konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych. Szereg spraw, które ostatnio niestety przyczyniły się do zmniejszenia atmosfery politycznej, sprawa kontroli nad energią atomową i inne będą przedmiotem tej konferencji. Nikt nie może przewidzieć, w jakiej mierze sprawy te zostaną rozstrzygnięte, ale każdy szczerzy demokrat, każdy trzeźwy i uczciwy człowiek chciałby, by tych rozstrzygniętych problemów było jak najmniej.

(s)

„Niemcy są dzumą w Europie“

Szwedzka pisarka w Polsce

Warszawa (PAP). Wybitna szwedzka pisarka i zasłużona działaczka społeczna Marika Stiernstedt, która przybyła w tych dniach do Warszawy, udzieliła przedstawicielom prasy wyznań na stawiane jej pytania. Autorka szwedzka określiła na wstępie, że cała Szwecja żywi głęboką sympatię dla Polski. Przyjaźnie nastrojony w stosunku do Polski jest również rząd szwedzki, który wyasygnował 30 milionów koron na pomoc dla Polski. Połowę tej sumy przeznaczono na akcję opieki nad przybyłymi do Szwecji więźniami polskimi z Ravensbrück i innych obozów niemieckich, drugą zaś połowę na pomoc dla ludności w Polsce.

Ze wszystkich uchodźców, którzy całymi falami napłynęli do Szwecji Polacy byli najbardziej lubiani i cenieni dla ich zalet charakteru i dyscypliny. Szwecja, którą ominęła pożoga wojenna, zdecydowana była nieść po wojnie pomoc w pierwszym rzędzie bratnim narodom skandynawskim, a następnie — Polsce i nikomu więcej. Dania i Finlandia, jakoś jednak same dają sobie radę, co pozwoli rozszerzyć akcję pomocy dla Polski.

W Szwecji powstało szereg organizacji niesienia pomocy Polsce — kilka z nich istnieje na prowincji. Jedno z takich towarzystw pod nazwą „Hjälp Polens Barn” (dopomóż dzieciom polskim), którego p. Stiernstedt jest założycielką, rozwija swą działalność od trzech lat w Sztokholmie. W okresie wojny działalność towarzystwa polegała na wysyłaniu paczek z żywnością i lekami dla dzieci polskich. Paczki te szły za pośrednictwem Niemieckiego Czerwonego Krzyża, który przyjął pośrednictwo, bo zależało mu na

utrzymaniu dobrych stosunków ze Szwedzkim Czerwonym Krzyżem. Oczywiście kradzieże przesyłek były na porządku dziennym. Po powstaniu PKWN w Lublinie akcja pomocy dzieciom polskim weszła już na normalne tory. Wszystkie paczki trafiły odtąd do miejsca przeznaczenia. Akcja ta jest nadal kontynuowana.

Z kolei p. Stiernstedt udzieliła odpowiedzi na tematy dotyczące m. in. jej twórczości pisarskiej oraz literatury szwedzkiej w ogóle. Znakomita autorka napisała ostatnio powieść osnutą na tle dziejów partyzantki polskiej.

Literatura polska nie dociera do Szwecji. Poza Sienkiewiczem i Keymontem, którzy są laureatami Nobla, literatura polska, a także polska twórczość dramatyczna nie jest tam znana. „Pan Tadeusz” wydany został wprawdzie w dwóch przekładach, jeden wierszem, drugi prozą, ale oba są przekłady słabe.

Pani Stiernstedt zapytana o wrażenie, jakie wywarła na niej Warszawa, oświadczyła, że „mimo, iż wiele poprzednio słyszała o zniszczeniu naszej stolicy, gdy znalazła się jednak na miejscu doznała prawdziwego wstrząsu. To, czego dokonała zbrodnia ręką niemiecką, przekracza wyobrażenie”. Pani Stiernstedt wyznała też szczerze, że nie potrafi pojąć gdzie, wobec tego ogromu zniszczenia, mieszka dziś cała ludność Warszawy.

Kończąc rozmowę autorka szwedzka powiedziała: „wszystkie narody przechodziły w swej historii kryzysy załamania, ale nie ma porównania z tym patologicznym upodleniem, do jakiego doszły Niemcy. Niemcy są od tysiąca lat dzumą Europy. Nie zapominajcie o tym panowie”.

Administracja cywilna w angielskiej strefie okupacyjnej

London (obsł. wł.). W angielskiej strefie okupacyjnej w Niemczech ma się rozpocząć przejście z administracji wojskowej na cywilną.

Dziennikarze angielscy i członkowie parlamentu otrzymają zezwolenie na zwiedzenie rosyjskiej strefy okupacyjnej.

Marszałek Żukow wyraził zgodę na wydanie zezwoleń tym obywatelom brytyjskim, którzy pragną poszukiwać osób zaginionych w rosyjskiej strefie okupacyjnej.

Sojusznicza Komisja Kontrolna zgodziła się na niewysyłanie komisji celem przeprowadzenia inspekcji niemieckich jednostek, ponieważ sprawa ta — zdaniem marszałka Żukowa — została przez marszałka Montgomery'ego wyjaśniona. Powzięto natomiast decyzję, że każde państwo powinno dostarczyć szczegółów dotyczących ilości wojska niemieckiego w poszczególnych strefach okupacyjnych.

Hiszpania oddała majątek hitlerowski

London (PAP). Rząd gen. Franco przekazał ambasadorowi Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii 1 120 000 dolarów, które były własnością byłego rządu niemieckiego.

Wojenne straty Australii

London (PAP). Agencja Reutera donosi z Melbourne, że Minister Obrony Narodowej w Australii ogłosił dane o stratach za cały okres wojny od roku 1939 do 1945. Ogólna liczba zabitych, rannych i zaginionych bez wieści wynosi 95 651, w tej liczbie zabitych 23 365, rannych 39 000.

Gestapowiec skazany na karę śmierci

London (obsł. wł.). Amerykański sąd wojskowy skazał na karę śmierci byłego szefa gestapo w Hanau — Begera, za zamordowanie trzech żołnierzy armii sojuszniczej i członka gestapo Schulza na karę dożywotniego więzienia, za popełnione zbrodnie.

Ucieki przed strykiem

London (PAP). Agencja Reutera donosi, że w pobliżu Salzburga popełnił samobójstwo były przywódca jednej z grup hitlerowskich w dolnej Austrii, Paul Klammer, który figurował na liście przestępców wojennych.

Bezsensowne zarządzanie

(b) Przed kilku dniami ukazało się obwieszczenie Państwowego Urzędu Samochodowego, w którym m. in. powiada się, że samochody, które do dnia 15 grudnia br. nie uzyskają stałej rejestracji, będą zatrzymywane na drogach i ulegną konfiskacie.

Z punktu widzenia czysto formalnego byłoby to słuszne, gdyby nie małe ale... Mianowicie stała rejestracja dla obszaru całego państwa przeprowadza wyłącznie Warszawa. By ją uzyskać, trzeba przejść prawdziwą drogę cierniową wniosków, załączników, przesłuchań, oględzin itd., co wszystko razem — jak twierdzą znawcy — trwa co najmniej kilka miesięcy. Dość powiedzieć, że na terenie województwa poznańskiego na parę tysięcy kursujących wozów zaledwie setka posiada stałe numery, a i w innych województwach nie jest inaczej.

W chwili obecnej, kiedy przeżywamy tak gwałtowny kryzys transportu kolejowego, ograniczenie ruchu samochodowego odbije się katastrofalnie na sytuacji aprowizacyjnej ośrodków miejskich. Takie np. Społem na 160 pojazdów, którymi dysponuje, zdołał dotychczas uzyskać stałą rejestrację zaledwie dla jednego samochodu. Znacząco to, że po 15-tym grudnia samochody społdz. Społem zostaną w garażach zamiast służyć przewożeniu towarów, na które zapotrzebowanie w związku z zbliżającymi się świętami jest szczególnie wielkie. Ciekawe, że PUS uznał za wskazane uzupełnianie biurokratycznej procedury akurat w tym okresie największego nasilenia przewozów i prze-

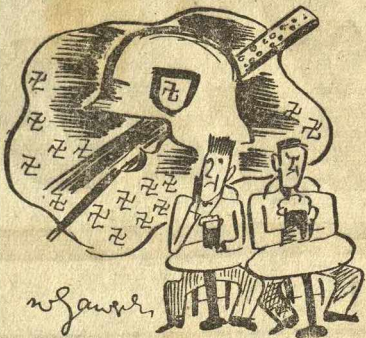
ciężenia transportu kolejowego. Czyżby nie zdawał sobie sprawy, że wyłączenie samochodu — bo tak to w praktyce wygląda — z akcji dowozu towarów do miast wzmocze niesłychanie drożyznę, jest więc wodą na młyn spekulantów, którzy zawczasu gromadzili towary, by wykorzystać haussę gwiazdkową?

Walczymy z wieloma trudnościami obiektywnymi, istotnie ciężkimi do przełamania. Nie stwarzajmy więc sobie nowych przez wydawanie bezsensownych zarządzeń. Tracąc biurokratyczną myszką pomysły trzeba na razie złożyć do lamusa i zachować do lepszych czasów, kiedy będziemy mogli sobie pozwolić na bawienie się w formalistykę. Dzisiaj kierować się możemy jedynie wymogami życia. Życie zaś wymaga, by każdy środek lokomocji, każdy środek transportu był w pełni wykorzystany.

Komisja dla usprawnienia transportu rozpoczęła swą działalność

Na terenie D. O. K. P. Poznań rozpoczęła pracę Nadzwyczajna Komisja Rządowa dla usprawnienia transportu kolejowego. W trakcie dotychczasowych prac Komisja stwierdziła, tak dodatnie jak i ujemne wyniki pracy w poszczególnych jednostkach służbowych. W związku z powyższym na wniosek Komisji udzielono 8 nagród pieniężnych. Ukazano w drodze postępowania służbowego 46 pracowników.

FRASZKA POLITYCZNA



Rys. W. Gawęcki

Germania zmobilizowana

(Milion Niemców pod bronią — prasa)

Germania e mobile...
Tak, to brzmi mile,
Bo „żołnierzyki” przecie
Pomyślą o odwiecie...

WIP

Nasza gospodarka

Drzewo z Rumunii dla polskiego przemysłu węglowego

W ramach umów handlowych polsko-rumuńskich, które stopniowo ożywiają wzajemną wymianę towarową pomiędzy sąsiedzkimi krajami, zawarto umowę o zakup w Rumunii „kopalniaków” oraz dębowej kantówki na szybownice dla kopalni węgla na Śląsku.

Delegat Państwowego Urzędu Drzewnej „Pagged” z polecenia Min. Leśnictwa wyjechał do Rumunii, aby w imieniu i na rachunek ministerstwa dokonać zakupu drewna rumuńskiego.

Będziemy produkować penicilinę

Oddział produkcji państwowych zakładów higieny w Krakowie przy współpracy z zakładem bakteriologii przystępuje do produkcji penicyliny. Jest to pierwsze podjęcie produkcji tego środka na terenie Rzeczypospolitej. (PAP).

Odbudowa Szczecina

W chwili objęcia przez Polaków miasta Szczecina wszystkie urządzenia miejskie — tramwaje, wodociągi, elektryczność i kanalizacja były nieczynne. W chwili obecnej działają już tutaj 4 linie tramwajowe (prowadzone przez poznańskich tramwajarzy) i poważna ilość ulic posiada już częściowe oświetlenie elektryczne. Również wodociągi miejskie już działają. Ostatnio — po 3-miesięcznych pracach — uruchomiono oczyszczalnię ścieków kanałowych. (PAP).

Wyprodukujemy 30 milionów litrów spirytusu

W kampanii 1945/46 zostały ustalone następujące zasady produkcji spirytusu w gorzelnianach rolniczych.

Cena monopolowa nabycia spirytusu z ziemniaków kontyngentowych w kampanii 1945/46 została ustalona na 30 zł za jeden litr 100 proc. spirytusu dla gorzelni o wyższej zdolności produkcyjnej, natomiast dla gorzelni o niższej zdolności produkcyjnej na 31,5 zł. Granice niższej zdolności produkcyjnej ustalił Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Centralnym Urzędem Planowania.

Gorzelnie rolnicze w kampanii 1945/46 mają dostarczyć Państwowemu Monopolowi Spirytusowemu 30 milionów litrów spirytusu. Powyższą ilość spirytusu ma wyprodukować głównie 850 gorzelni rolniczych, położonych w następujących województwach: woj. krakowskie — 19 gorzelni; woj. poznańskie — 466 gorzelni; woj. pomorskie — 120 gorzelni; woj. warszawskie — 65 gorzelni; woj. łódzkie — 53 gorzelnie; woj. lubelskie — 62 gorzelnie; woj. kieleckie — 27 gorzelni; woj. rzeszowskie — 38 gorzelni. Razem 850 gorzelni.

Dla tych gorzelni Min. Aprobizacji i Handlu przeznaczyło 3 miliony q ziemniaków kontyngentowych. Każda gorzelnia zdolna do ruchu stanowi punkt zsypu ziemniaków kontyngentowych. (PAP).

Mechaniczna fabryka obuwia

W Prądniku na Opolszczyźnie została uruchomiona mechaniczna fabryka obuwia. Dzienna zdolność produkcyjna fabryki wynosi 300 par.

Kopalnia „Melchior” wykonała 130,4 proc. planu

7 kopalń Zjednoczenia Dolno-Śląskiego zamiast planowanych 175 tys. ton węgla wydobyla w listopadzie 195 tys. ton węgla, wykonując plan państwowy w 114,4 proc. W listopadzie produkcja wzrosła o 5,8 proc. w stosunku do października. Ilość przepracowanych dniówek w kopalniach Zjednoczenia Dolno-Śląskiego wynosiła w listopadzie 357 555. Najlepiej został plan wykonany przez kopalnię „Melchior”, bo w 130,4 proc. Najwięcej węgla wydobyla w listopadzie kopalnia „Julia” — 57 500 ton oraz kopalnia „Victoria” — 48 750 ton. (PAP).

Szkolenie instruktorów trykotarskich

Centrala Handlowa Przemysłu Chłapupniczego w Krakowie przekroczyła w listopadzie br. cyfrę miliona złotych obrotów miesięcznych, co stanowi wzrost o 200 proc. w stosunku do września, który był miesiącem o najwyższym obrocie. W okresie jesienno-wiosennym Centrala rozszerzyła swoje zakłady szkoleniowe dla instruktorów trykotarskich. Daje się zauważyć wzmoczony napływ kandydatów ze wsi podgórskich, szczególnie z Makowa Podhalańskiego, gdzie kwitnie koronkarstwo chłapupnicze. W chwili obecnej zakłady szkoleniowe nie są w stanie kształcić wszystkich kandydatów ze względu na liczny ich napływ. W najbliższym czasie przewidywane jest dalsze rozszerzenie zakładów w związku z uruchomieniem fabryki maszyn trykotarskich w Łodzi. Pozwoli to na remont maszyn zdekompletowanych w czasie działań wojennych i zapewnienie większej ilości miejsc szkoleniowych. (PAP).

Sylwetki zbrodniarzy

Znakomity pisarz rosyjski Ilya Ehrenburg, który pojechał do Norymbergi w roli obserwatora, tak charakteryzuje siedzących na ławie oskarżonych zbrodniarzy hitlerowskich:

Zobaczylem ich na ławie oskarżonych! O tej chwili myślałem pod Rzewem, pod pałacem się Briańskim, w Kijowie, przed Babim Jarem, w Mińsku i w Wilnie. Patrzę na nich i przypominam sobie ich dzieła: ulice Paryża, po których maszerowali żołnierze Keitla, nasze dziewczęta, które zaszczuł Sauckel, nieszczęście Polski — gdzie szalał Frank, popioły Białorusi i Ukrainy — tam wściekał się Rosenberg.

Tylko osiemu sędziów ich sądzi? Nie. W sali sądowej są jeńcy, zamordowani głodem, dzieci, cienie Majdanka, Oświęcimia, Treblinki i krew zakładników i popiół miast. Sądzi ich ludzkość i sądzi każdy...

Kiedy Goeringa zapytano, jakie funkcje sprawował w Trzeciej Rzeszy, zaczął wyliczać na palcach swoje tytuły. Gdy naliczył dziesięć, uśmiechnął się. Starczy. Nie zapomniał powiedzieć, że był „dyrektorem lasów państwowych” i „przewodniczącym towarzystwa łowieckiego”. Zapomniał tylko o truscie „Herman Goering”...

Z tym tłustym opojem związane są wszystkie występki faszyzmu — od podpalania Reichstagu do podpalenia Europy. Kiedyś Goering powiedział: „Całą odpowiedzialność biorę na siebie” — teraz chciałby uniknąć kary za popełnione przestępstwa. Rzucił swoje ucieczki i uśmiechy — tak, jak przedtem rzucał na spokojne miasta bomby. Kiedy w r. 1940 Niemcy zaczęli rabować Europę, Goering chwalił się przed Rosenbergiem: „Ja mam najbogatszy zbiór obrazów i rzeźb”. Kazał palić miasta, lecz zwoził obrazy, kazał wieszać dziewczęta, lecz zbierał statuetki niraf. Pomimo reżimu więziennego — nie stracił na tuszy. Pijawka, która opila się niewinnej krwi. Dla niego trzeba będzie przygotować nie zwykły sznur, lecz linę okrętową.

„Psychicznie” chorego Hessa faszyści nazywali dawniej „sumieniem partii hitlerowskiej”. W czasie rozprawy Hess czytał romanse kryminalne. Ten zapominalski zbyt dobrze pamięta wszystko. Opowiadaniem o cudzych przestępstwach — chce odwrócić uwagę od siebie. Myślał, że będzie pił wódkę rosyjską i palił angielskie cygara, tymczasem przywieziono go do Norymbergi. Co ma robić? Musi udawać Rudolfa Niepamiętnego.

Byli feldmarszałek Keitel — wiernie służył swojemu fuchrerowi. Generalowie niemieccy siedzący w poczekalni Hitlera nazywali go „lokeitem”. Jednak nie był on zwykłym lokajem. Jego tułowiem był plan „Barbarossa”. On rozkazał „zetrzeć Leningrad z powierzchni ziemi” on rozkazał oznaczać pieczęcią jeńców radzieckich, on powiedział: „Na wschodzie życie człowieka nie jest warte”. Jednakże ceni on wysoko swoje życie. Morderca milionów chce się utrzymać na ziemi, lecz ziemia rozstępuje się przed nim.

Niewiele ustępuje Keitlowi generał Jodl. To on powiedział, że Rosję należy uspokoić ogniem i ołowiem. W Norymberdze Jodl począł „wschoździć”, tu opracował plan zagarnięcia Czechosłowacji. Niechaj też skończy w Norymberdze.

Joachim von Ribbentrop będąc komiwojażerem wyglądał na oszusta, będąc dyplomatą wyglądał jak komiwojażer. Teraz, widocznie przewidując przyszłość, wygląda jak wiecielec. Udaje dyplomata. Lecz wszyscy znają go gangstera, który ukrywał się pod frakiem dyplomatycznym — łom i wytrychy. Na niego wskazują palcami miliony świadków — matki, które utraciły synów, wdowy i sieroty...

Alfred Rosenberg — teoretyk rozboju, illozo!

Jeszcze o Ziemi Lubuskiej

W związku z poruszoną problemem macoszego traktowania Ziemi Lubuskiej, gdzie urzędnicy od miesięcy nie otrzymują poborów, gdzie nie ma odpowiednich przydziałów żywności ani odzieży ani węgla, staraliśmy się zgłębić przyczyny tego fatalnego stanu rzeczy. Stwierdziliśmy jedno: Urząd Wojew. nie zaniechał starań o przydział dla Ziemi Lubuskiej odpowiednich kredytów tak na wydatki personalne jak i rzeczowe. Przeciwnie. Wielokrotnie wysyłano z Poznania w tej sprawie memorjały do ministerstwa, przedstawiające palącą potrzebę rozwiązania tego zagadnienia niestety, nie przyniosły one pożądanego wyniku.

Może w perspektywie oddalenia zagadnienie ziem zachodnich w Warszawie wydaje się mniej doniosłe niż w Poznaniu. Może poszczególni referenci ministerialni, zajmujący się rozdziałem kredytów traktują żądania Ziemi Lubuskiej jako mało ważne narzekania odległej prowincji, nad którymi można przejść do porządku. Jednak problem zasilania kredytami ziem nowożytych, a więc i Ziemi Lubuskiej, to nie tylko kwestia wolniejszego lub szybszego tempa odbudowy, lepszych lub gorszych warunków materialnych mieszkańców, ale w pierwszym rzędzie problem polityczny ogromnej doniosłości. Jeżeli dochodzą nas głosy, że liczba osadników małe tam zamiast wzrastać, to uważamy to za wynik krótkowzroczności ludzi, nieumiejących wybiec myślarzów warszawskie podwórko. Rozumiemy potrzebę oszczędzania, ale oszczędności nie można czynić kosztem żywotnych interesów państwa i narodu. Do Ministerstwa Ziemi Odzyskanych zwracamy się z apelem, aby zainteresowało się tym, co się dzieje na Ziemi Lubuskiej i skłoniło poszczególnych resorty do uwzględnienia w swych budżetach potrzeb tej ziemi.

grabieży. Grabił hurtownie i detalicznie. Nie gardził nawet drobnościami. On wpadł na pomysł, żeby wyrwać Żydom złote zęby, na godzinę lub dwie przed operacją (tak nazywali faszyści mordy masowe). Rywał Goeringa w „zbieraniu” dzieł sztuki. Zorganizował specjalne przedsiębiorstwo złodziejskie „Einsatz Rosenberga”, które wywoziło z zajętych krajów książki, obrazy, rzeźby...

Kat Polski — Hans Frank, organizator „obozów śmierci”, morderca milionów Polaków i Żydów. W sprawozdaniu swym zachwycał się zniszczeniem getta warszawskiego, donosząc, że kanały kanalizacyjne, w których ukrywali się uciekinierzy, kazał zalać wodą. Nie zapomniał również o zyskach. Obliczał ile par spodni użytko z zniszczonego getta. Obecnie zwała całą winę na Himmlera. On nie męczył ludzi, on tylko „przesiedlał” z miejsca na miejsce. Jest bardzo skromny. „Ja byłem tylko kartem administracyjnym”. Ten „kartel” pożerał codziennie dziesiątki tysięcy ludzi. Na rozprawie nosi stale ciemne okulary. „Widziałem tylko raz jego oczy — pisze Ehrenburg — oczy ichorzą w żelaznej tapce”.

Juliusz Streicher podobny do starej żaby, ma na sumieniu miliony Żydów z wszystkich krajów europejskich. On nie mordował, chciał tylko przesiedlić ich do Palestyny. Jego nie zrozumieli...

Baldur von Schirach — wierszokleta i organizator „hitlerjugend”. Niedawno jeszcze mówił: „My wszyscy jesteśmy śmiertelni — tylko Hitler jest nieśmiertelny”. Teraz jest innego zdania, chce żyć. Nazywał plany Hitlera „ideami półboga”, teraz mówi, że „idee fuhrera były czasami idiotyczne”.

A oto stary policjant monachijski — Wilhelm Frick. Był ministrem spraw wewnętrznych. E roku 1943 Himmler był jego podwładnym.

Satrapa Holandii — Seyss-Inquart, specjalista od brania zakładników.

Główny handlarz niewolników — ryż Sauckel. Kat Czechosłowacji — von Neurath. Kiedyś Hitler powiedział mu: „Pan jest człowiekiem współczesnym, z zimną krwią, pan się załatwi z Czechami” — i ten sam von Neurath rozpoczął z zimną krwią mordować Czechów.

Oni byli wszyscy „współczesnymi” — bez zmużenia powiek mordowali dzieci. Tylko czas ich skończył się, straszny czas.

W roku 1937 Goering powiedział, że Niemcy będą walczyć „według planu” i ukończą grabie obcych krajów do roku 1945. Nie omylił się co do daty, tylko omylił się co do rezultatu...

W roku 1945 — siedzą na ławie oskarżonych.

J. G.

Fotografika — dziedzina baśni światła

Obracam się w świecie fotografii. Mam możliwość obserwować, co się w tej dziedzinie robi. Mam też dowody tego, co już u nas w Polsce zrobiono. Interes tej najmłodszej ze sztuk leży nam na sercu. To dziś jedno z naszych zadań.

Z dumą patrzy się na wielkie dzieło pierwszego fotografika, Oktawiusza Hilla. Czterdzieści lat twardej pracy, najprymitywniejszym sprzętem, na wyznaczonej podziwianego dziś artysty. Po śmierci Hilla (1870 r.) zapanował dłuższy okres bicia pokłonów technice — maszynie fotograficznej. Okres radośnie popierany przez wielki przemysł, który miał w tym swój interes. Propaganda tego przemysłu wpajała tezę, sugerowała, że im doskonalszy przyrząd, tym bliżej do artystycznej doskonałości. Dopiero przełom wieku XIX i XX przyniósł ocenienie. Pojawili się protesty ludzi myślących, że przecież nie martwe narzędzie decyduje o wartości obrazu fotograficznego, lecz głównie żywy udział ducha ludzkiego. Ten wkład ludzkiego ducha — to przecież istota rzeczy.

Tak było na Zachodzie. U nas, w Polsce, sprawa nie była jeszcze załatwiona definitywnie. Życie fotograficzne zresztą skupiało się w rękach garstki „wtajemniczonych”. Ogół pozostał raczej bierny, mało interesując się wynikami prac pionierów. Gdy zagranicą zainteresowanie przybierało na rozmiarach, u nas panował sceptycyzm. Dźwigana wysiłkiem garstki prasa fotograficzna — nie długi wiodła każdorazowo swój żywot. W całokształcie jednak ogół osób coś zaczął robić. Ale to było tylko fotografowanie. O szerszym uświadomieniu estetycznym, o wartości artystycznej — trudno mówić. Wyniki tej pracy były raczej dla fotografii szkodliwe. Nieliczni ówczesni fotografowie zawodowi, pracując swą też nie przysporzyli wartości. O spuściźnie Oktawiusza Hilla, pracach Roberta Demachy i kilku innych luminarzy nie wiedziiano prawie nic.

W tej atmosferze rozpoczął swą szeroką i tak trudną publiczną działalność „ambasador polskiego piękna” prof. Jan Buhak. Przylączyło się wkrótce kilka głów światłych i oni, stowarzyszeni w poszczególnych kołach z Fotoklubem na czele, chwycili ster sprawy. Takt osobiści, twórczość na wysokim poziomie (wielokrotnie podkreślana zagranicą), kultura osobista, oddanie sprawie — oto cechy charakteryzujące plejadę fotografików polskich trzeciego dziesięciolecia. Fotografowie zawodowi natomiast zespolicili się w organizm odrębny o podciągniętym już poziomie, lecz nastawili się zarobkowo. Zresztą, to zrozumiałe.

Marian Schulz

Pokłosie akcji kolonii letnich

W Urzędzie Wojewódzkim odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do spraw kolonii letnich, celem wysłuchania i przyjęcia sprawozdania z akcji kolonii letnich na terenie woj. poznańskiego w roku 1945 i powzięcia uchwał co do dalszej pracy na tym odcinku w roku przyszłym.

Akcje kolonijna, którą pomyślił przeprowadzić mimo olbrzymich trudności poprzedzilo badanie lekarskie. Zorganizowano w sumie 141 ośrodków kolonijnych. Przebyło w nich w czasie od 15 maja do 1 listopada 16 654 dzieci i młodzież. Opiekę sanitarną nad dziećmi na koloniach powierzono studentom z IV i V roku medycyny oraz wykwalifikowanym sanitariuszom i sanitariuszkom. Ponadto każdy ośrodek zaopatrzono w najpotrzebniejsze środki opatrunkowe, lecznicze i dezynfekcyjne oraz w surowice przeciwko chorobom zakaźnym.

Pobyt dzieci na koloniach doskonale wpłynął na ich stan zdrowia i ogólną kondycję fizyczną. Zastosowanie metod harcerskich w pracy i życiu kolonijnym umożliwiło osiągnięcie dobrych wyników, zgranie młodzieży z różnych środowisk i podciągnięcie jej poziomu fizycznego i moralnego.

Całkowity koszt urządzenia, przeprowadzenia akcji kolonijnej i utrzymania dzieci na koloniach wyniósł: 4 296 280,87 zł w gotówce oraz w darach, których wartość przekracza kwotę 600 tys. złotych.

Opierając się na doświadczeniu wyniesionym z tegorocznej akcji kolonijnej opracowano szereg regulaminów i instrukcji, które zostaną wykorzystane w roku przyszłym. Aby akcja kolonii letnich mogła stać na odpowiednim poziomie i stale się rozwijać, potrzeba istnienia stałej komórki koordynującej w postaci Wojewódzkiej Komisji do spraw kolonii letnich. Właściwe przygotowanie pracy wymaga: prowadzenia stałych badań lekarskich młodzieży, zorganizowania badań lekarskich personelu, szczepienia dzieci przeciw

chorobom zakaźnym, zapewnienia każdemu ośrodkowi odpowiedniej opieki lekarskiej. W zakresie gospodarczym wymagane jest jak najwcześniejsze opracowanie budżetu akcji i ustalenie kredytów, zaopatrzenie ośrodków w sprzęt kwaterunkowy, a dalej ubezpieczenie dzieci i personelu. W zakresie administracyjno-programowym wreszcie koniecznym jest przygotowanie ksiąg kolonijnych tak w zakresie programowym jak gospodarczym oraz przygotowanie odpowiednich instrukcji dla personelu, wizytatorów itp.

Komisja uchwaliła jednogłośnie — zgodnie z propozycją ob. Laurentowskiego — urzędować bez przerwy cały rok i poruczyć pracę przygotowawczą do przyszłych kolonii utrzymanemu na stałe biurowi komisji.

Ponieważ Urząd Wojewódzki: Zarząd Miejski stoł. m. Poznania dostarczyły daleko więcej gotówki, niż jej potrzebowało na tegoroczne kolonie letnie, przeto za pozostały zapas pieniędzy w sumie 1 644 643,61 zł postanowiono na wniosek dr. Dunin-Michałowskiego urządzić kilka ośrodków kolonijnych stałych, czynnych nawet i w zimie, do których będzie się wysyłało młodzież wybitnie słabowitą na dłuższy lub krótszy czas, zależnie od jej potrzeb zdrowotnych. W ośrodkach tych będzie równocześnie prowadzona normalna nauka, aby młodzieży na koloniach zapewnić możliwość korzystania z wiedzy szkolnej.

Ponadto uchwalono — z uwagi na ciężkie warunki materialne młodzieży akademickiej i jej stan zdrowotny (15% otwartych gruźlicy!!!) wysyłać kilkaset tysięcy złotych na koszty leczenia.

Powierzono przy tym dr. Szenicowi i dr. Dunin-Michałowskiemu zbadanie przyczyn opłakanych stosunków wyższych i niższych młodzieży akademickiej oraz przyjęto z aplauzem zapowiadanie dr. Dunin-Michałowskiego, że podejmuje starania dokoła reaktywowania przedwojennego Stowarzyszenia Pomocy Młodzieży Akademickiej.

(dec.)

Bohaterskiemu dziennikarzowi

(wspomnienie)

W długim szeregu dziennikarzy wielkopolskich, których ofiara życia będzie płonąć wiecznym zniczem na ołtarzu Ojczyzny, znajduje się nazwisko redaktora Bolesława Kierczyńskiego, zgilotynowanego w Poznaniu przed trzema laty, w dniu 15 grudnia 1942 r. Postać jego zawsze żywo odnawia się w pamięci nas — kolegów, ilekroć wspomniemy „Bolkę”. Młody, bo zaledwie trzydzieści kilka lat liczący dziennikarz, zawsze wesoły, pełen kapitalnych pomysłów, koleżeński, dzielący równo z nami dole i niedole żmudnej pracy, zapalony automobilista i znawca dziedziny sportowej — oto jakim znaleźmy go w codziennym wspólnym życiu. Z przekonaniem był szczerym demokratą. Pracę dziennikarską rozpoczął w 1926 r. w organie N. P. R-u — „Prawdzie”, by z kolei kontynuować ją w „Nowym Kurierze” i przez kilka lat aż do wybuchu wojny w „Dzienniku Poznańskim”.

W sierpniu 1939 r. Kierczyński stanął w szereżach wojskowych i przeszedł kampanię wrześniową. Cechowała go zawsze odwaga osobista, nie więc dziwnego, że ranny dwukrotnie pod Kutnem, przeleżał 3 mies. w sochaczewskim szpitalu. W styczniu 1940 aresztowano go za pracę dziennikarską i już wówczas zapoznał się z więzieniem przy ul. Młyńskiej, gdzie w dwa lata później zakończył życie. Wypuszczony na wolność w marcu, pracując dłużej czas, bo do listopada 1941 r. na kolei w charakterze szofera. Równocześnie rozpoczyna pracę w organizacji podziemnej.

Czyn, który przeciął pasmo jego życia mógł znaleźć śmiało wykonawcę w takim właśnie człowieku. Grupa, w której pracował red. Kierczyński dowiedziała się, że w forcie VII w Poznaniu znajduje się siedmiu jeńców Anglików. Postanowiono za wszelką cenę wydosztać tych ludzi na wolność i ułatwić im ucieczkę. Plan opracowano skrupulatnie. Musiał zresztą się udać, skoro m. in. wypracowywał go Kierczyński, spec w dziedzinie sensacji, głowa przebogata we wszelkie najbardziej nieprawdopodobne pomysły.

Przez Polaków — elektrotechników zatrudnionych w forcie, dostarczono najpierw Anglikom ubrania cywilne. Pod murem fabryki przylegającej do fortu wykonano własnymi siłami podkop. Ta droga jeńcy uciekli, po czym znaleźli przez kilka dni gościnę w rozmaitych domach, wśród polskich rodzin w Poznaniu. Fakt ten miał miejsce w maju 1941 r. Niemcy po ucieczce więźniów nabrali wody w usta, widocznie bojąc się o własne skóry.

Tymczasem brat Bolesława — Mieczysław Kierczyński zamieszkuje w Łodzi, za pośrednictwem działającej na tamtejszym terenie tajnej organizacji, wystarał się dla zbliżonych o „lewe dokumenty”. Należało ich z kolei przewieźć najpierw do Łodzi, a następnie do Warszawy, skąd już łatwiej można było przedostać się na bezpieczniejszy teren. Do Łodzi przewieźli Anglików szoferzy pracujący na kolei, między innymi Bolesław Kierczyński. Stąd trzech spośród nich przeprowadziła przez „zieloną granicę” Maria Jasińska, pozostałych trzech członków organizacji noszący pseudonim „Okularnik”. Nie było to łatwe zadanie. Granica była wówczas pilnie strzeżona, ze względu na wojnę ze Zw. Radzieckim. Ostatecznie cała siódemka Anglików uciekla. Dwóch z nich złapano na granicy bułgarsko-serbskiej i rozstrzelano. Pięciu żyje do dzisiaj. Jeden jest adiutantem attaché angielskiego w Warszawie, drugi pracuje w korpusie dyplomatycznym w Kairze, pozostali są w Indiach i w wojsku angielskim.

W marcu 1942 r., kiedy Bol. Kierczyński przyniósł się do G. G. do Starachowic — został nagły aresztowany na skutek donosu. Proces, który toczył się w Poznaniu, objął 7 osób, w tym trzy kobiety. Wszystkich skazano na karę śmierci. Bolesław Kierczyński czekał na wyrok najdłużej — pełne 5 miesięcy. Zgilotynowano go w więzieniu przy ulicy Młyńskiej.

W trzy miesiące później aresztowano Mieczysława Kierczyńskiego i Jasińską w Łodzi. Oboje przeszli piekło tortur. Przesłuchiwani codziennie, codziennie katowani gumowymi pałkami, rurą gazową czy nogą od stołu nie wydali współników sprawy, dzięki czemu uratowali wiele istnień ludzkich.

W wyniku procesu Jasińska, która więcej zalamala się psychicznie, została stracona, zaś Mieczysława Kierczyńskiego dzięki umiejętnej obronie zasądzono na 8 lat ostrego obozu. Proces i katorżnie pozostały do dzisiaj trwałe ślady na tym człowieku. Wrócił jednak i dzisiaj pracuje w Poznaniu w branży kupieckiej.

Dzisiejszy dzień, przypominający bolesną stratę jednego z dziennikarzy poznańskich, jest jeszcze jednym trwałym dowodem, że Polacy nie tylko w Anglii ale i na swojej ziemi nieraz przelewali krew za sprzymierzców. Dla nas dziennikarzy, fakt ten ma specjalną wymowę.

J. T.

Handel prywatny posiada możliwości rozwoju

Wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Aprobacji i Handlu Statutu Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich oraz statutu wzorowych wojewódzkich i powiatowych komórek, rozpoczął się w kraju żywy ruch organizacyjny. Odbyte w Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie i Lublinie zjazdy kupców powołały do życia odpowiednie organizacje na szczeblu wojewódzkim, które mają za zadanie ująć w ramy wspólnej pracy tzw. inicjatywę prywatną w handlu, stworzyć dla niej warunki dalszego pomyślnego rozwoju, równocześnie eliminując z szeregu zrzeszonego kupiectwa element niepożądany (spekulanci i szabrownicy), szkodliwy dla rozwoju gospodarczego kraju.

Dyr. Departamentu Handlu ob. Rynca, stwierdził, że sytuacja prawna kupiectwa polskiego w porównaniu z rokiem 1939 nie uległa zmianie. Handel prywatny korzysta z opieki prawa i posiada wszelkie możliwości legalnego rozwoju. Rząd stoi na stanowisku równouprawnienia trzech podstawowych form handlu, jakimi są handel państwowy, spółdzielczy i prywatny.



Sobota, dnia 15 grudnia 1945 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki — Waleriana
Kalendarz słowiański — Wolimierza

Zjazd Wojewódzki

Polskiej Partii Socjalistycznej

(p) W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Poznaniu swe obrady Wielki Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej województwa poznańskiego oraz Ziemi Lubuskiej. Zjazd rozpocznie się o godz. 10-tej w auli Akademii Handlowej.

Z ramienia władz centralnych wezmą udział w zjeździe: Przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. — ob. Premier Osóbka-Morawski, generalny sekretarz C. K. W. P. P. S. ob. Cyrankiewicz, sekretarz Rady Naczelnej P. P. S. — wiceminister dr Zaruk-Michalski i inni.

Zjazd potrwa dwa dni. W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 10-tej odbędzie się w Teatrze Wielkim wiec z udziałem wymienionych działaczy i przedstawicieli partii.

Jutro wielki wiec manifestacyjny

(c) Odwołany w ub. niedzielę wiec manifestacyjny przeciwko wyrokom sądów alianckich na zbrodniarzy i zbirów niemieckich, zorganizowany przez Związek byłych Więźniów Politycznych odbędzie się jutro, dnia 16 bm. o godz. 16-tej w auli uniwersyteckiej.

Program wiecu nie uległ żadnej zmianie.

Nowa siedziba Banku „Społem” w Poznaniu

W tych dniach ukończono częściowy remont budynku przy ul. Armii Czerwonej 12, ob. k. Mostu Uniwersyteckiego (dawniej Bank Raiffeisen), gdzie znajdują pomieszczenie biura Oddziału Woj. Banku Spółdzielczego Społem.

Obecnie w Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej czynnych jest około 30 oddziałów zastępstw, które w połączeniu z rozgałęzioną siecią placówek Banku Społem na terenie całego kraju umożliwiają jak najsprawniejsze i najszybsze załatwianie wszelkich zleceń finansowych i bankowych.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci

(c) W ostatnich dniach wpłynęły do redakcji hojne ofiary na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci: Hurtonia Jelit i Przyborów Rzeźnickich, Stanisław Górski, Poznań, ul. Wroniecka — zł 1000,—; Pracownicy firm opalowych: Węgłi Śląski, Zach. Polski Synd. Węglowy, Kowalski i Koźlicki, Marian Czechoski, Silesia, Mikołaj Chalas, Jan Pawłowski, Szymczak, „Opal” i Carbon-Progress — razem zł 3670,—. Pracownicy tych firm wzywają obywateli z firm zbożowych i spożywczych do złożenia dalszych ofiar. Właściciel apteki przy Grobli, ob. mgr St. Łuniewski, ul. Wielkie Garbary 41 wpłacił na biedne dzieci 1000 zł oraz na fundusz stypendialny dla młodzieży akademickiej 2000 zł. Uczniowie Państw. Gimnazjum i Liceum Budownictwa, witając swego dyrektora ob. inż. Ballenstedta, zamiast kwiatów, wręczyli nam sumę zł 600,—.

Gwiazdka jest już u progu. Dlatego należy poprosić się ze składaniem ofiar, które przyjmować będziemy w redakcji „Głosu Wielkopolskiego”, ul. Wyspiańskiego 10 — tylko jeszcze dzisiaj i jutro. Ofiary w naturaliach składać można w Miejskim Komitecie Opieki Społecznej, przy ul. Chelmońskiego 2, II ptr.

Z życia młodzieży akademickiej

Wysoki poziom

konkursu krasomówczego w Poznaniu

(s) Nawiązując do tradycji przedwojennych Kola Prawników i Ekonomistów U. P. urządziło niedawno w Akademii Handlowej konkurs krasomówczy z udziałem 8-miu współzawodników: Januszem Milcz-Likowskim, Zygmuntem Ziemińskim, Andrzejem Kamińskim, Antonim Czarlińskim, Witoldem Krzyżanem, Pawłem Dudą, Mirosławą Radłowską i Krzysztofem Kaźmierskim. W skład jury konkursowej weszli: prof. U. P. dr Lisowski, prof. Matuszewski, sędzia Wasowicz, st. asystent U. P. i członek Zarządu Kola Prawników — Fersten-Kozicki.

Ogólny poziom konkursu był w myśl orzeczenia komisji sędziowskiej wysoki, tak pod względem treści, jak i formy, w czym szczególny nacisk położono na argumentację prawniczą.

Turnieje krasomówcze są najlepszą szkołą dyalektyki i retoryki oraz zaprawiają adeptów do odpowiedzialnego zawodu sędziowskiego.

Po zagajeniu przez wiceprezesa Kola Prawników i Ekonomistów U. P. — Henryka Kadena, przemówił sędzia Wasowicz, podkreślając doniosłe znaczenie konkursu w odrodzonej Ojczyźnie. Konkurs był szlachetnym współzawodnictwem inteligencji oraz sprawności orientacji i wymowy, a za temat brał zagadnienie z prawa karnego w zastosowaniu do dowolnie obranych tematów wziętych z życia potocznego. Jako warunek główny postawiono czas maksymalny 15 minut dla wygłoszenia przemówienia z pamięci w możliwie najlepszej argumentacji, stylu i dykcji.

Z trzech tematów największe zainteresowanie wywołał temat, oskarżający względnie broniący lekarza, który z litości dał nieuleczalnie chorej śmiertelną dawkę narkotyku. Wygłoszono na ten temat dwa oskarżenia i dwie obrony. Na podstawie wyniku sądu konkursowego nagrody otrzymali: I. Zygmuntem Ziemiński; II. Andrzej Kamiński; III. Mirosławą Radłowską. Nagrodę publiczną w kwocie zł 500 uzyskał za swe iapierne i płynne, choć może zbyt racjonalnie ujęte i pod względem dykcji monotonne oskarżenie — również Zygmuntem Ziemiński. Na szczególne podkreślenie zasługują poza tym: dynamiczne oskarżenie Janusza Milcz-Likowskiego oraz trudna, choć operująca dużą skalą momentów uczuciowych, udatna obrona Antoniego Czarlińskiego.

Impreza dała dużo wrażeń i wywołała żywy rezonans wśród zebranych.

Jedna świetlica więcej

O konieczności urządzania świetlic pisaliśmy już niejednokrotnie. W ostatnich czasach na terenie Poznania otwarto w różnych przedsiębiorstwach i zakładach pracy bardzo wiele sal, które służą będąc pracownikom jako miejsca odpoczynku, rozrywki i nauki po ciężkiej pracy zawodowej.

W świetlicy zacieśniać się będą więzy łączące kierownictwo z personelem. W świetlicy również znajdzie każdy pracownik własny kącik, w którym w zależności od swych upodobań zajmie się z sąsiadem grą towarzyską, posłucha muzyki lub audycji radiowych, przeczyta czasopisma i dzienniki, na których abonament nie zawsze może sobie pozwolić. A w końcu jeśli ma zamiar pogłębiać swą wiedzę lub wyrabiać się kulturalnie i społecznie — czerpać będzie z organizowanych przez kierowników świetlic wykładów, referatów i kursów — najwyższy skarb — wiedzę. Zadaniem świetlic jest stworzenie nowego typu obywatela, człowieka o skryształizowanych poglądach politycznych i społecznych, człowieka wartościowego dla społeczeństwa ze względu na jego kwalifikacje zawodowe i wartości moralne. Świetlice wreszcie mają za cel odwrócenie zainteresowań jednostek od rozrywek jawowych i odstępczeń od próżniaczego spędzania czasu w dusznej atmosferze kawiarni i knajp.

Życie świetlicowe jest jeszcze w powijakach. Nie mamy dostatecznej liczby fachowców, którzy potrafiliby mu nadać właściwy kierunek. Potrzeba tutaj ludzi pomysłowych, dobrych psychologów, a przede wszystkim wykazujących wiele inicjatywy. Z czasem takich kierowników wyszkolimy i wtedy świetlice zapelnia się tłumem pracowników i zaczęta spełniać swój cel.

W środę, dnia 12 bm. odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy w Urzędzie Zatrudnienia w Poznaniu. Przy urządzaniu świetlicy dopomógł kierownikowi Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, która poza pewną kwotą, przeznaczoną na otwarcie, zaopatrywać będzie salę w świeże czasopisma i wydawnictwa.

W małej, lecz bardzo estetycznej salce, w której nie brak pianina, radia, gier towarzyskich, biblioteki i gazet — w jasnej i ciepłej atmosferze wzajemnej życzliwości, będą pracownicy Urzędu Zatrudnienia czuć się jak we własnym domu.

Uroczystość otwarcia zgromadziła w szczupłej świetlicy bardzo wielu gości, między którymi znaleźli się: naczelnik Wojew. Wydziału Przemysłowego — inż. G. Kulnicz, nac. Wojew. Urzędu Inf. i Propagandy — red. Misiurewicz, zastępca Komendanta Wojennego w otoczeniu kilku oficerów, przewodniczący O. K. Z. Z. — ob. Wietrzykowski i wielu innych.

Zaproszonych gości powitał naczelnik Urzędu Zatrudnienia ob. Aleksander Małygin. Poświęcenia świetlicy dokonał ks. prob. Marchlewski.

Miła uroczystość zepsuły liczne i całkiem niepotrzebne przemówienia, improwizowane przez niektórych prelegentów w sposób kompromitujący nieudolny. Fakt otwarcia świetlicy nie jest znowu takim ewenementem, który należy uczcić aż ośmioma mowami. Nie umniejszając w niczym fachowych wartości, wielu wybitnych obywateli, o których powszechnie wiadomo, że są doskonałymi pracownikami — nie sposób pominąć milczeniem ich „krasomówczych wyczynów”, chybiących zupełnie celu. W przytoczonym przypadku byłoby właściwie ograniczyć się do wypowiedzenia krótkich życzeń. Przykładem treściwego i opanowanego oratora był zastępca Kom. Woj. który mimo, że przemawiał po rosyjsku, doskonale był przez wszystkich zrozumiany i za świetną prelekcję zdobył spontaniczny poklask.

Z okazji poświęcenia świetlicy zainicjowano składkę i zebrano 6700 zł na wdowy i sieroty po poległych w ostatniej wojnie oraz przy zdobywaniu Poznania.

Po części oficjalnej w nowooteartej świetlicy zaimprovizowano tańce i występy artystyczne.

Tadeusz Pasikowski

Coraz lepsze wyniki pracy P. C. K.

(c) Repatriacja z zachodu i ze wschodu, załadunek Ziem Zachodnich, powrót Polaków z obozów koncentracyjnych, demobilizacja niektórych roczników Wojska Polskiego, opieka i pomoc dla wszystkich potrzebujących, oto zagadnienia, które stały się powodem intensywnej działalności Polskiego Czerwonego Krzyża, a w szczególności Oddziału Poznańskiego.

Sprawozdanie Pełnomocnika Okręgu Poznańskiego wykazuje, że PCK zdołał już zorganizować szereg punktów etapowych poza granicami kraju, a szczególnie na terenie Niemiec okupowanych i Czechosłowacji. Punkty takie zorganizowano m. in. w Monachium, Frankfurt, Lipsku, Berlinie i Pradze, a w najbliższej przyszłości powstaną one we Wiedniu, Lubec, Hanowerze i Sztokholmie. Gęsta sieć punktów etapowych umożliwi niewątpliwie opiekę nad powracającymi do kraju rodakami.

Trzeci kwartał upłynął również pod znakiem powiększenia ilości szkolnych kół PCK, których w tej chwili jest już 82 z ogólną liczbą przeszło 4 tys. członków. Z tej liczby na teren samej Wielkopolski przypada 35 oddz. i 36 kół, a na terenie Ziemi Lubuskiej jest już 14 oddz. i 18 kół. Największą żywotność okazują powiaty: międzyrzecki, gorzowski, skwierski, świebodziński i strzelecki, podczas gdy na terenie Trzcianki napotyka się jeszcze na trudności.

W czterdziestu zorganizowanych punktach dożywiania wydano przeszło milion obiadów, kolacji i śniadań, z których skorzystały tysiące repatriantów, reemigrantów, zdemobilizowanych żołnierzy i b. więźniów politycznych. W 28-miu domach noclegowych dano schronienie około 50-ciu tysiącom osób, a w 79-ciu ambulatoriach opatrzone przeszło 80 tys. potrzebujących pomocy sanitarnej.

W 6-ciu szpitalach PCK leczono około 30 tys. ludzi, przy czym duży procent przypadła na żołnierzy polskich, radzieckich i armii sprzymierzonych.

Nieliczne transporty leków z zagranicy i darów od osób prywatnych rozdzielono między 25 oddziałów i szpitali PCK. Zrozumiałe, że suma dostarczonych leków nie pokryła całkowitego zapotrzebowania oddziałów PCK, ale umożliwiła udzielenie pomocy wielu chorym. Nie od rzeczy będzie dodać, że władze wojskowe obiecały udzielić pomocy Oddziałowi Poznańskiemu w zwiezieniu 6 ton leków z Gdyni, które przywieziono z zagranicy.

Troską PCK na najbliższą przyszłość jest utworzenie Szkoły Pielęgniarstwa, która zdołała wyszkolić potrzebną ilość pielęgniarek. Szkoła taka ma powstać niebawem w Poznaniu przy placu Kolegiackim 12, gdzie w Miejskim Ośrodku Zdrowia przeznaczono do użytku PCK 14 pokoi i 1 salę wykładową. Ponadto w trosce o zdrowie młodzieży uruchomił PCK w najbliższym czasie „Dom Zdrowia dla Młodzieży” w Drezdenu. Na miejscu znajdują się odpowiednie gmachy, sale gimnastyczne, boiska sportowe i baseny pływackie, które pozostały po niemieckim ośrodku wychowania.

Mimo wszelkich starań i objawów działalności i wysiłku ze strony władz centralnych Oddziału Poznańskiego jak i personelu, natrafia się ciągle na trudności finansowe i organizacyjne. Ażeby usunąć istniejące jeszcze braki i zrobić to, co należy, potrzebna jest wydajna i ofiarna pomoc samego społeczeństwa, które już wielokrotnie dowiodło swego zrozumienia dla potrzeb PCK. Wtedy wyniki będą o wiele lepsze.

Dwie wystawy w Muzeum Wielkopolskim

Brak odpowiednich salonów wystawowych jest dotkliwą bolączką miejscowych artystów i fotografików. Jedynym gmachem, nadającym się na urządzenie wystaw obrazów jest w Poznaniu Muzeum Wielkopolskie, które raz już udzieliło artystom przytulku.

W okresie przedświątecznym w Muzeum pomieszcza się równocześnie dwie wystawy. W dniu jutrzejszym o godz. 11-tej odbędzie się otwarcie wystawy gładzkowej plastyków poznańskich oraz prac naszych fotografików.

Organizacją wystawy obrazów i rzeźb zajął się Związek Artystów Plastyków Polskich. Oprócz najnowszych dzieł naszych artystów malarzy, grafików i rzeźbiarzy — wystawione będą także prace konkursowe na pomnik wolności w Gorzowie.

Urządzeniem wystawy fotografii zajęło się Stowarzyszenie Miłośników Fotografii. Protektorat nad wystawą objęli: wojewoda ob. dr Widy-Wirski, prezydent miasta ob. mgr Sroka oraz naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki ob. dr M. Weigt.

Wystawa wzbudziła powszechne zainteresowanie nie tylko pośród kół świata artystycznego, lecz również w szerokich kręgach miejscowej ludności. Wystawa trwać będzie do 13 stycznia i otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 14-tej.

Otwarcie nowoczesnego Foto-Laboratorium

(Kt) Dnia 13 bm. poświęcił ks. kanonik Marlewski największe i najnowocześnie wyposażone w Poznaniu foto-laboratorium Drogerii Bałtyckiej przy ul. Dąbrowskiego, którego twórcą i właścicielem jest ob. Tadeusz Nowicki, wiceprezes Zw. Drogistów w Poznaniu. W otwarciu udział brali przedstawiciele władz, Związków Zawodowych, prasy i gości. Montaż tej nowoczesnej placówki wykonał wybitny fachowiec w tej branży ob. Maksymowicz. Z okazji otwarcia, złożyli zamiast kwiatów, ob. Biderman i ob. Stróżak zł 600,— na gwiazdkę dla najbardziej potrzebujących dzieci, na ręce przedstawicieli naszej redakcji.

Trochę o milicjantach

Nie chciałbym być milicjantem. Dziennikarstwo to także ciężki kawałek chleba, lecz gdy człowiek, nie ma ochoty pracować, to pali papier, wyrzuca ołówkę za okno i skończona parada. Najwyżej po kilku dniach nie ma co jeść. Dopiero gdy bieda przycisnie tak dalece, że skończy się tytoń, to pożyca się trochę papieru, ściąga komuś ołówkę i znowu wychodzi w teren po nowinki i tematy. Nikt jednak nie sterczy człowiekowi nad głową, nikt nie grozi karami za niewypełnianie obowiązków, najwyżej własna kobieta przestawi z hula-sem garnki na kotlinie, na dowód, że nie ma w nie co włożyć. A milicjant, mój Boże, przyszedł się kiedyś takiemu biedakowi, stojącemu na skrzyżowaniu ulic i regulującym ruch. Od samego patrzenia zakreśliło mi się już w głowie. Nie-strudzenie obracał się na wszystkie cztery strony świata, zatrzymywał auta, wskazywał drogę i udzielał informacji.

I pomyśleć, że gdy wszyscy będą siedzieli w jako tako ogrzanych pokojach, przy jako tako zastawionym stole, on biedaczysko będzie obchodził ulice, zaglądał do różnych podejrzanych jam i zakamarków i pilnował, żeby nikt nie zamącił dostojnej ciszy wieczoru wigilijnego. Rozkaz i basta!

Nic to, że matka stara przez kilka lat czekała na tę chwilę, by się z synkiem wreszcie opłatkami przelać. Nic to, że młoda żona pragnie mieć go choć w ten wieczór przy sobie, a te utrapione baki, które zawsze są najgłośniejsze, gdy on ma zamiar wypaść się po nocnej służbie, tym razem grzecznie siedzą w kąci i spoglądają na paczuszkę daremnie czekającą pod choinką na tatusia. Ludzie będą się dzielić opłatkami, będą wymieniać, wzajemne życzenia, a on milicjant biedaczysko dostaje rozkaz obejścia tych i tych ulic. Jeżeli się w czepku rodził, to może ma w udziale przypadnie ta stara, pocziwa ulica, na którą spoglądają okna jego mieszkania. Ale najciekawszy los płata figle i dlatego tam będzie dyżurował na pewno kolega.

Powtarzam jeszcze raz, nie chciałbym być milicjantem. Zresztą oni nie chcieliby zapewne mieć mnie także w swoim gronie. Tam trzeba ludzi twardych, karnych i obowiązkowych. Tam nie można by w żaden sposób w napadzie lenistwa wyrzucić... „rozpylać za okno i odczekać, aż się... tytoń skończy. Ładne byłoby wtedy porządki w naszym grodzie! Dlatego ja pozostanę przy dziennikarstwie. A ponieważ akurat wczoraj skończył mi się tytoń, pożyczę trochę papieru i ołówkę, żeby przedko coś zarobić i przy tej okazji złożyć datkę na urządzenie wieczornej wigilijnej dla milicjantów.

DAN-LOT

List gończy poszkodowanych

Przy ul. Sierociej mieścił się przed wojną w ponurej piwnicy Lombard Miejski. W tej szacownej instytucji, „pocieszyciele utrapionych” udziela-no najbardziej potrzebującym pod zastaw drobnego pożytku na nagłe potrzeby. Za to „dobrodziejstwo” pobierano 8% rocznie plus 1% miesięcznie (perfidnie!) tzw. asekuracji, co w sumie stanowiło 20% w stosunku rocznym, czyli 1/5 udzielenego pożyczki. Administracja miejska odwracając się tyłem do kodeksu karnego uprawiała na najbardziej potrzebujących miasta po prostu lichwę. Na interwencję odpowiedziano ze spokojnym sumieniem zawodowego biurokraty, że „wszystko jest w porządku”, bo stawki te uchwaliła Rada Miejska i zatwierdziło Województwo.

Ale nie o to idzie. Gdy wybuchła wojna, przypomnieli sobie magistracy opiekunowie zapomniane społeczne znaczenie lombardu i „zaopiekowali” się gorliwie jego skarbcem. Oczywiście, co cenniejsze „ewakuowali” wraz ze swoimi najcenniejszymi osobami.

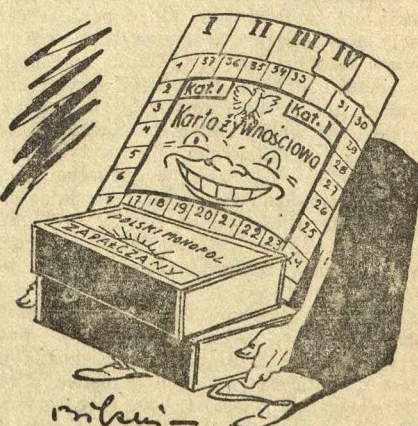
Po skończonej wojnie celem najrychlejszej odbudowy poznańskiego municypalności zjawili się oczywiście najcenniejsi aniołowie-stróż Lombardu Miejskiego z powrotem na posterunkach magistrackich... tylko bez lombardu. Wróble jeno lwowskie, o których głosi fama, że były zwykłe w tym „bardzo przyjemnym mieście” dowcipne i reżolutne, ewierkały podobno w czasie długich lat wojny nieraz z romantycznych dachów i gzymsów Lwowa mniej więcej na tę nutę: „Lombard poznański bawi się u Atlasa...” (Dla nieświadomych klimatu lwowskiego Poznańskich należy się wyjaśnienie, że Atlas — to jeden z najznakomitszych zakładów śniadankowych Lwowa).

Tyle do publicznej wiadomości podają poszkodowani... a teraz głos mają troskliwi opiekunowie Lombardu Miejskiego m. st. Poznań.

Przecież tak nad tym nie można spokojnie przejść do porządku dziennego, bez zdania relacji poszkodowanemu społeczeństwu, które już chyba dość obłupił okupant. Wyjaśnienie tylko bez wykręcania się sianem lub bajką z tysiąca i jednej nocy.

Rada Miejska Narodowa i Zarząd Miejski winni tu chyba zabrać głos w tej sprawie, bo przecież ktoś za „strategię ewakuacyjną” dobytku najbardziej potrzebujących miast winien materialnie odpowiadać. Tak znowu po prostu wszystkiego nie można zapisywać na „fond perdu” strat wojennych!

Ant. Chocieszyński



Kiepski żart, złotówkę wart.

rys. Biłski

Sobota, dnia 15 grudnia 1945 r.

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 18-ta — „Rigoletto” (przedstawienie zamknięte); jutro, godz. 14.30 i 18-ta — „Kraina uśmiechu”.

Teatr Polski: dziś, godz. 18-ta — „Matura”; jutro, godz. 15 i 18-ta — „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Nowy: dziś, godz. 18-ta — „Sublokator”; jutro, godz. 15 i 18-ta — „Sublokator”.

Miejski Teatr dla Młodzieży: dziś, godz. 17-ta — „Trębacz z wieży ratuszowej”; jutro, godz. 15.30 i 18-ta — „Trębacz z wieży ratuszowej”.

Miejski Teatr Marionetek: dziś, godz. 15-ta — „Zaklęte jezioro”; jutro, godz. 12 i 14-ta — „Zaklęte jezioro”.

Teatr Okręgowego Domu Żołnierza: dziś i jutro, godz. 18-ta — „A więc zaczynamy”; rewia oraz komedia „Majster i czeladnik”.

W kinach poznańskich:

„Apollo”: godz. 15, 17 i 19-ta — „Adieu”; „Bałtyk”: godz. 15, 17 i 19-ta — „Miodowy miesiąc”; „Jedność”: godz. 14, 16, 18 i 20-ta — „Bitwa orłowska”; „Warta”: godz. 15, 17 i 19-ta — „Bitwa orłowska”; „Wolność”: godz. 15, 17 i 19-ta — „Przygoda pod Paryżem”.

Wieczór humoru w „Swanie”

Dziś i jutro o godz. 18-tej wystąpi w Café „Swan” przy pl. Wolności 5 Ewa Mańczakówna (sopran) i Jerzy Chudziński (humorysta w „Wieczorze śpiewu i humoru”).

„Pan Jowialski” w Teatrze Polskim

W pełni przygotowań znajduje się w Teatrze Polskim jedna z najlepszych komedii Aleksandra Fredry „Pan Jowialski”, której premiera odbędzie się w piątek, dnia 21 bm., o godz. 18-tej. W komedii tej zobaczymy w roli szambelana Jowialskiego dyr. Władysława Stomę.

Próby „Jowialskiego” prowadzi specjalnie zaproszony w tym celu do Poznania Emil Chaberski, b. dyr. Teatru Narodowego w Warszawie. Poza „Jowialskim” dyr. Chaberski będzie reżyserował sztukę „Fantazy” Słowackiego.

Recital Marii Szrajberówny

Jutro o godz. 12-tej wystąpi w Café „Swan”, pl. Wolności 5 Ewa Mańczakówna (sopran) i Jerzy Chudziński (humorysta) z nowym programem. Akompaniować będzie prof. Marian Szczepkowski.

Dziś w „Kukulce” premiera

nowego programu pt. „Egipska plaga” z udziałem Niny Świdorskiej, Ireny Zakrzewskiej (śpiew), Stefana Drewicza, Witolda Gaweckiego (konferansjer), Romana Kolonickiego, Stefana Sojeckiego i Mariana Szczepkowskiego (fortepian). Wieczory „Kukulki” odbywają się w kawiarni „As”, pl. Wolności 4, gdzie z góry należy zamawiać stoliki. Przedprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego nr 20. Początek o godz. 18-tej.

Próby „Zemsty” i „Wesela” w Teatrze Nowym

W najbliższym czasie znajdzie się na scenie Teatru Nowego starannie opracowana i w doskonałej obsadzie komedia Aleksandra Fredry „Zemsta”. Po niej wystawi teatr sztukę Wyspiańskiego „Wesele”, która stanie się niewątpliwie atrakcją Poznania.

Obecnie gra Teatr Nowy codziennie o godz. 18-tej, a w niedzielę o 15-tej i 18-tej komedie Grzymały-Siedleckiego „Sublokator”.

Zmiana w repertuarze Teatru Wielkiego

Dyrekcja Teatru Wielkiego podaje do wiadomości, że w sobotę, dnia 15 bm., o godz. 18-tej odbędzie się z okazji zjazdu PPS przedstawienie zamknięte. Kasa Teatru Wielkiego biletów nie sprzedaje.

W niedzielę po południu, godz. 14.30, idzie melodyjna operetka Fr. Lehara „Kraina uśmiechu”. Również o godz. 18-tej daje się „Kraina uśmiechu”, a nie jak w komunikacie ostatnim podano operę K. Kurpińskiego „Krakowiaczy i górale”. Na przedstawienia te sprzedaje kasa Teatru Wielkiego bilety od godz. 10—13-tej i 15—18-tej.

ŻYCIE SPORTOWE

Przed spotkaniem z Czechosłowacją

Międzypaństwowe spotkania pięściarskie miały u nas, przed wojną, ustaloną tradycję. Nic dziwnego: sport bokserki w Polsce wywalczył sobie prawo obywatelstwa, a sukcesy osiągał przez naszych pięściarzy w kraju i za granicą wyrobiły im doskonałą markę i należny respekt u przeciwników. Popularność tej gałęzi sportu była też w Polsce ogromna, a spotkania międzypaństwowe stanowiły zawsze wydarzenie pierwszorzędnej wagi w naszym życiu sportowym.

I oto znów po raz pierwszy po wojnie znajdujemy się w obliczu międzypaństwowego meczu pięściarskiego. Przeciwnikiem naszej „osiemki” będzie jutro reprezentacyjny zespół Czechosłowacji, a spotkanie niedzielne jest jednocześnie spotkaniem jubileuszowym pięściarskiej reprezentacji polskiej. Od ostatniego jej występu minęło kilka długich lat wojny... Na szczęście boks polski nie spoczął na przedwojennych laurach: odradza się szybko. Okres okupacji, w którym pięściarze nasi nie mieli możliwości stałego, systematycznego treningu, nie wpłynął, oczywiście, dodatnio na ich formę, trudno też było by twierdzić dzisiaj, że boks polski osiągnął przedwojenny swój poziom. Strat poniesionych w ostatnich latach nie da się od razu wyrównać.

Jutrzejszymi przeciwnikami naszych pięściarzy są Czesi. Bilans dotychczasowych spotkań z nimi jest dla nas korzystny, nie przegraliśmy z Czechosłowacją ani razu, wygraliśmy natomiast trzykrotnie, remisując dwa razy.

W krótkim okresie czasu, jaki dzieli nas od chwili uzyskania niepodległości, bokserzy nasi podciągnęli się w formie — czy jednak możemy być pewni zwycięstwa? Przyjrzyjmy się naszym przeciwnikom:

Boks czeski nigdy nie był słaby. Na arenie międzynarodowej chlubnie zapisał się ongiś Nekolny w wadze półśredniej. Widzieliśmy go w Poznaniu w r. 1929, kiedy w pięknej formie pokonał doskonałego wówczas Arskiego. Boks czeski miał dalej Hermanka w wadze półciężkiej, a krótko przed wojną w wadze półśredniej Hrubesza, który na mistrzostwach Europy odegrał niepoślednią rolę.

A nasi pięściarze? Zapisali się oni złotymi zgłoskami w historii ringu europejskiego. Sukcesy osiągał przez nich w meczach międzypaństwowych i na mistrzostwach Europy zdobyły uznanie całego świata sportowego. Dzisiaj jednak po długiej, przymusowej przerwie, w czasie której pozbawieni byli kontaktu międzynarodowego, stają

przed pięściarzami czeskimi, jako przed wielką niewiadomą. W tych warunkach trudno przewidzieć wynik jutrzejszego spotkania, brak bowiem porównań i sprawdzianu. Fakt, że Szymura jest w dobrej formie, że Grądkowski jest doskonały, że Rogalski z całą pewnością nie zawiedzie — nie powinien wykluczać możliwości niespodzianek, jakie mogą zgotować nam Czesi, którzy po ostatnim trójmeczu Czechy — Słowacja — Morawy mają wybór większy i pewniejszy. Z drugiej strony pięściarze nasi nie mając poza sobą uciążliwej podróży i występując przed własną publicznością — mogą już zapisać na swym koncie pewne plusy. Kiedy zaś dodamy do tego znaną nam dobrze ambicję polskich reprezentantów i silną wolę zwycięstwa wypływającą z pamięci triumfów minionych lat przedwojennych — możemy być pewni, że reprezentacyjna nasza osiemka nie zawiedzie pokładanych w niej nadziei, a jutrzejszy mecz jubileuszowy będzie godnym nawiązaniem do jej bogatej tradycji.

O. M.

W ostatnim spotkaniu międzypaństwowym, jakie odbyło się przed wojną, bronili barw polskich w trzech ostatnich wagach Pisarski, Szymura i Klimecki. Przeciwnikiem Polscy byli wówczas Włosi. Pisarski i Szymura walki swe wygrali, a Klimecki przegrał nieznacznie na punkty.

W jutrzejszym spotkaniu z Czechosłowacją, które odbędzie się o godz. 11-tej przed południem w hali „Afy”, ci sami trzej zawodnicy bronią w wagach półśredniej, półciężkiej i ciężkiej naszych barw narodowych.

Jak się okazało, kontuzja ręki Pisarskiego nie była groźna i doskonale ten zawodnik, który znajduje się w dobrej formie, będzie na pewno jednym z najpewniejszych punktów naszej drużyny.

Największy kłopot miał kapitan związkowy w obsadzeniu wagi ciężkiej i ostatecznie zdecydował się na Klimeckiego, który znajduje się już od kilku dni w Poznaniu, a na treningach wykazuje doskonałą formę.

Polski Związek Bokserski chcąc umożliwić obejrzenie zawodów szerokim rzeszom publiczności, buduje specjalną trybunę dla miejsc stojących.

Według wiadomości P.Z.B. reprezentacja Czechosłowacji jest w drodze z Katowic do Poznania. Spodziewany przyjazd gości w dniu wczorajszym w godzinach rannych, z powodu opóźnienia pociągu nastąpił dzisiaj nad ranem.

Prenumerata
Głosu Wielkopolskiego

na miesiąc styczeń 1946 roku
wynosi 54,— zł

15040

Zamówienia

na prowincję z odnośnieniem do domu przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe do 20 grudnia br.,

na miasto Poznań (bez odnośnienia do domu) przyjmuje Wydział Kolportażu Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Poznań, ulica Bukowska 3, telefon 78-64, oraz wszystkie agencje i kioski gazetowe do 25 grudnia br.

Wpłaty po tych terminach nie będą uwzględniane

Program audycji radiowych na dzień 16 bm.

7.00 „Kiedy ranne”; 7.03 Muzyka poranna; 8.00 Wiadomości bieżące; 8.05 Program na dzień bieżący; 8.10 Dalszanie poranny; 8.25 Program z W-wy; 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu. Kazanie wygłosi ks. Tomasz Małepczy. Chór śpiewa pod dyr. Witalisa Dorożala; 10.00 Muzyka religijna; 10.30 Muzyka operowa; 11.45 Kącik PUR-u; 12.00 Program z W-wy; 12.10 Streszczenie dziennika porannego; 12.15 Transmisja meczu bokserskiego Polska—Czechosłowacja. Sprawozdawca: Ludomir Budziński; 13.15 Program z W-wy; 15.00 Audycja dla wsi: a) pogadanka pt. „Mleko źródłem życia” w oprac. inż. Kaz. Janikiewicza; b) pieśni ludowe w wykonaniu Tadeusza Bardziejewskiego; c) komunikaty Wojewódzkiej Izby Rolniczej i Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego; 15.30 Chwila poezji. „Pieśń o Ojczyźnie” Kornela Makuszyńskiego, recytuje art. dram. Stefan Drewicz; 15.35 Pieśni polskie w wykonaniu chóru mieszanego „Harmonia” z Łasku pod Poznaniem pod dyr. Leona Maciejewskiego; 15.50 Pogadanka „Na fali PZZ” pt. „O każdej kropli polskiej krwi” w oprac. red. Kazimierza Jazwieckiego; 17.00 Program z W-wy; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 „Podróż po świecie”; 19.45 Dziennik wieczorny; 20.00 „Uśmiech z Poznania”; 20.45 10 minut literatury; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Tygodnik dźwiękowy; 21.15 Program na dzień następný; 21.20 Nadprogram; 21.35 Muzyka taneczna; 22.00 Koncert z Łodzi; 22.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 22.40 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia; 22.45 Muzyka; 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin.

Zebrania w dniu 17 grudnia

Cech Mistrzów Pięściarskich. Zebranie informacyjne o godz. 14-tej w lokalu ob. Zaremby, Górna Włda 46. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sekcja Czeładzi Szewskiej przy Związku Zaw. Pracowników Branży Skórzanej o godz. 17.30 w lokalu związkowym przy ul. 27 Grudnia 11.

Termin rozpraw rehabilitacyjnych

Dnia 17 grudnia, sala 22 — Antoni Zimmermann; sala 29 — Małgorzata i Berta Wojciechowskie, Alfonsa Gewiss, Krystyna Nowak.
Dnia 18 grudnia, sala 32 — Eugeniusz i Ada Schefer, Wilhelm Figner, Franciszka Bengsch; sala 29 — Lidia Milnicka, Zofia Jarecka.

Taryfa opłat za przejazd
tramwajami i autobusami

- Opłata za jednorazowy przejazd tramwajem lub autobusem 2,— zł
- Opłata ulgowa za przejazd tramwajem lub autobusem od rozpoczęcia ruchu do godz. 7-mej rano oraz za przejazd powrotny w tym samym dniu 2,— zł
- Opłata ulgowa dla młodzieży do lat 14 oraz dla wojskowych bez stopnia oficerskiego 1,— zł
- Opłata za bagaż lub za psa 10,— zł
- Karta miesięczna na jedną linię tramwajową lub autobusową 100,— zł
- Karta miesięczna na dwie linie tramwajowe lub autobusowe 200,— zł
- Karta miesięczna bezmienna na sieć tramwajową lub autobusową 300,— zł

Dla pracowników państwowych i samorządowych oraz dla młodzieży szkół średnich i wyższych udziela się na karty miesięczne 50% zniżki.

Taryfa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1946 r.

Poznań, dnia 7 grudnia 1945 r.

Miejscowa Poznańska

Kolej Elektryczna S. A.

k 1045

Państwowe Zakłady Lniarskie
Witaszyce

poszukują od zaraz
na kierownika ruchu
inżyniera mechanika

z dłuższą praktyką oraz rutynowanego
Księgowego - bilansisty

Zgłoszenia z podaniem warunków kierować pod adres P. Z. L. - Witaszyce pow. Jarocin

Dziś, w sobotę wystąpi
na estradzie artystycznej

w RESTAURACJI I KAWIARNI
„PARK WILSONA”

ul. Marsz. Focha 40 k1046

LESŁAW WACŁAWIK - tenor
HELA ZAKRZEWSKA - sopran

KONRAD DRZEWIECKI
i ANITA MICHALSKA - para taneczna

Tańce towarzyskie od godz. 17-tej do 5-tej
Stoliki można zamawiać telefonicznie Nr 64-68

Duży wybór
ubrań męskich i chłopięcych
spodni długich i bryczesów

poleca
F-a H. Paris Poznań. Słowackiego 42 m. 7
Telefon 33-79

15237

+

Dnia 12 grudnia 1945 r., opatrzona Sakramentami św., połączyła się z Bogiem i z swoimi ukochanymi synami, pomordowanymi przez zbirów niemieckich, śp.

z Murlewskich

Maria Jankowska

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 grudnia br. o godz. 11-tej z kaplicy cmentarza parafialnego kościoła Bożego Ciała na Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 17 grudnia br. w kościele Bożego Ciała o godz. 6.30.

W ciężkim smutku pogrążeni

córkami, synowie, synowie, zięciowie, wnuki i rodzina

15647

W poniedziałek, dnia 17 grudnia 1945 r. w kościele parafialnym św. Jana Kantego przy ul. Grunwaldzkiej (nar. Alei Reymonta) o godz. 8.30 odprawiona zostanie

msza św. żałobna

za spókoj duszy śp.

Jana Siwika

o czym zawiadamiają i o liczne przybycie proszą

koleżanki i koledzy
szkoły św. Kazimierza

15513

W piątą bolesną rocznicę śmierci naszej jedynej córki i siostrzyczki, śp.

Januli Laurentowskiej

b. uczennicy Gimn. Gen. Zamoyskiej odprawiona zostanie w dniu 18 bm. o godz. 8-mej

msza św.

w kościele św. Marcina przy ul. Fredry.

W żalu
rodzice i bracia.

15452

W trzecią bolesną rocznicę śmierci, śp.

Mariana Toporskiego

który został stracony przez okupanta we Wrocławiu dnia 17 grudnia 1942 r., odprawiona zostanie

msza św.

w poniedziałek, 17 bm., w kościele św. Michała, ul. Matejki, o godz. 7.30, o czym zawiadamia krewnych i przyjaciół

rodzina.

Poznań, w grudniu 1945.

Na nowy rok gospodarczy
radzimy już teraz zaopatrzyć się w

15654

KSIĘGOWOŚĆ
PRZEBITKOWA

„Perfecta”

Centrala: Poznań, ul. Kantaka 8/9 — Telefon 26-80

W trzecią bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego męża i ojca, śp.

Kazimierza Jakubowskiego

który zginął śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym w Mauthausen, odprawiona zostanie

msza św.

w kościele oo. Dominikanów, ul. Libelta, we wtorek, dnia 18. 12. br. o godz. 7.30.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, córki i zięć.

Aleja Wielkopolska 45. 15353

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej najukochańszej i nigdy niezapomnianej żony i kochanej mamusi, drogiej, jedynej córki i siostry, śp.

z Jastrzębiec Pniewskiej

Steni Podalakowej

odprawiona zostanie

msza św.

we wtorek, dnia 18 grudnia br., o godz. 8-mej w kościele Farnym w Poznaniu, o czym zawiadamiają

strapiiony
mąż z synkiem
matka z synami i rodziną.

Poznań, Mostowa 15. 15398

Przedstawicielstwo

wytwórni lamp naftowych, spirytusowych i karbidowych, palników i kłotów, maszyn do gotowania spirytusowych i naftowych przejemie

„PATRIA”, Spółka z ogr. odpow.

POZNAŃ, Zygmunt Augusta nr 1. 15548

Rok założenia 1926 Telefon 26-52

„EMKA”

wł. M. Włodarczak

Wrocławska 30

ZAKUP SPRZEDAŻ

poleca w wielkim wyborze:

aparaty radiowe, lampy, wszelki sprzęt elektro-techniczny, gramofony, płyty, maszyny do szycia i pisania oraz wszelkie instrumenty muzyczne.

Fachowe warsztaty naprawy, badanie lamp na emisję.

Hasło firmy: Duży obrót — mały zysk

Przyjmę również przedstawicielstwa poważnych firm.

15357

Skrzynie na sprzedaż

w następujących wielkościach:

300 sztuk 85x45x30 cm. z desek 20 mm. niehebl. cena 20,— zł szt.

350 szt. 72x45x32 cm. z desek 20 mm. heblow. z uchwytyami do transportu, cena 25,— zł szt.

2.500 sztuk 30x45x14 cm. z desek 16 mm. niehebl. z uchwytyami do transportu, cena 15,— zł szt.

300 sztuk 55x45x16 cm. z desek niehebl. do transportu warzyw i kiełkowania ziemniaków cena 5,— zł szt.

Państwowy Tartak Parowy

Bagatelka-Miłosław pow. Września

Stacja kolej. i poczta Miłosław, tel. 58.

k 965

Odwołanie

W numerze 287 „Głosu Wielkopolskiego” z dn. 12. 12. 1945 w dziale drobnych ogłoszeń umieszczono inserat pod naszą firmą, uwłaczający części p. Zdzisława Droste w Poznaniu. Wobec powyższego stwierdzamy, że:

1. wspomniany ogłoszenie umieszczone zostało bez naszej wiedzy i na skradzionym nam formularzu firmowym oraz bez naszego podpisu w celu szkolenia naszej instytucji oraz p. Zdzisława Droste,

2. z p. Zdzisławem Droste z Poznania łączą nas poprawne stosunki handlowe,

3. sprawę skierowano na drogę karną celem ujawnienia sprawcy oszczerstwa.

Polska Spółdzielnia Nasienna w Poznaniu,
plac Wolności 5

15528 (—) Stam (—) K. Nowakowski

POZNAŃSKA WYTWÓRNI SERA

Właściciel **Jan Pokrywka**

Poznań, ul. Łukasiewicza 26a

specjalność
sery harceńskie i piwne

15341

Przyczepka samochodowa, 6-tonowa, w dobrym stanie 35.000,—

Wóz 3 calowy, nowy 8.000,—

Wóz 2 1/2 calowy 4.000,—

Powózka kryta 6.000,—

SWARZĘDZ, Rynek 6 i piętro

15520

ŚLUSARZY I TOKARZY

na armaturę za dobrym wynagrodzeniem przyjmujemy. Tylko pierwszorzędni fachowcy mogą się zgłaszać do firmy

KUBŚ I GOGOŁKIEWICZ

Poznań, Podgórze 2

Fabryka Wyrobów z Miedzi i Mosiądzu (dawnie) Zaułek św. Wojciecha) Tel. 36-38

Chętnie zaangażujemy ponownie naszych starych pracowników 15306

Reklama współdziela
w odbudowie kcaju

RADIO-odbiorniki-lampy

SPRZEDAŻ — KUPNO

„RADIOEKSPERT”

POZNAŃ, ul. Śniadeckich nr 1, I piętro-front
2 min. drogi od dworcaOdstępczyni uruchomienia radiolaboratorium
pod kierownictwem dypl. radiotechników

PORADY — BADANIA — EKSPERTYZY

Kupuje wszelki radiosprzęt, książki radio-techniczne, przyrządy pomiarowe

Ogrzewania centralne

Instalacje gazowe
Urządzenia sanitarne

Blacharstwo budowlane

wykonuje

firma JAN BIELAK

Poznań, ul. Mylina 3

Tel. 2277

KORKI

kupuje i sprzedaje

Krakowska Fabryka Korków

Kraków k1004

Piłsudskiego 22 tel. 666-91

15124

E. KROMCZYŃSKI

STEMPLE

POZNAŃ

UL. SW. MARCINA

15124

Posiadam w centrum

Poznania

lokale handlowe —

kapitał obrotowy

Przyjmę zastępstwo

poważnych firm.

Oferty Głos Wielkopolski nr 15295

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego Wytwórnia w Poznaniu

podaje niniejszym do wiadomości, że rozpoczęła skup butelek po wyrobach monopolowych na następujących warunkach:

za butelki 1/1 litrowe po zł 4.—

„ „ 1/2 „ „ 3.—

„ „ 1/4 „ „ 2.—

Przyjęciu podlegają tylko takie butelki

monopolowe, które nie mają pęknięć i szczerb

ani skaz są czyste bez zanieczyszczeń, ple-

śni, mlekiem, naftą, olejami, cuchnącymi

płynami itp.

Najmniejsza ilość jednorazowo nabyta,

winna wynosić najmniej 100 sztuk butelek

jednej pojemności.

Butelki fasonowe po wyrobach wódek ga-

tunkowych, przyjęciu nie podlegają.

Bliższych informacji udziela Wytwórnia

P. M. S. w Poznaniu, ul. Komandoria nr 5.

k933

15577

Kazimierz Toliński.

Poznań, ul. Kościelna 33

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577

15577



Bielizne

dla PANI

dla PANA

dla DZIECKA

poleca

Stanisław Muszyński

WYTWÓRNIĄ BIELIZNY

STARY RYNEK 76

15673

Dzierżawy

Wydzierżawie gospodarstwo

45 morgowe, 8 km od Pozna-

nia. Adres: Andrzejewski, Po-

znań-Sławie, poczta Krze-

siny. 15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

15556

MOULIN ROUGE

Poznań, ul. Kantaka 8/9 telefon 39-26

Restauracja — Dancing

Stale występy artystyczne

Lokal otwarty codziennie do godz. 5 rano.

Od 15 bm. zmiana występów artystycznych

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653

15653